Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 190. — ROK XXXVI.

SOBOTA

20. LIPCA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 === KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. === ADMINISTRACJA NR. 3344. === DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Izba francuska uchwali ratyfikację długów

Większością 304 głosów przeciw 239 odrzuciła francuska Izba Deputowanych wniosek posła prawicowego Dubois, żądający rozpoczęcia na nowo układów z Ameryką i Anglją w sprawie spłaty francuskich długów wojennych. Jest to pierwszy sukces Poincarego w debacie o długach, która przed tygodniem jeszcze zapowiadała się dla rządu rozpaczliwie. Jak silny opór przeciw spłacie „kontrybucji" Stanom Zjednoczonym panuje w Izbie, dowodzi fakt, że tak poważni politycy, jak byli ministrowie Marin i Reibel jeszcze onegdaj przemawiali za nieuznaniem długu wojennego wobec Ameryki! Oczywiście akt taki byłby dla kredytu Francji fatalnym i mógłby w przyszłości znaleźć chętnego naśladowcę w... Niemczech, które według planu Younga mają przez 59 lat płacić odszkodowania państwom Ententy, w tem 51 proc. Francji. Nie ulega już jednak wątpliwości, że Izba Deputowanych uchwali — choć z ciężkiem sercem — ratyfikację układu o długach. Jednym ze skutków tego faktu będzie dalsze pozostanie Poincarego u steru rządów Republiki. Nie żądający więc natychmiastowej ewakuacji Nadrenji Herriot lub Daladier, ale sam twardy i ostrożny Poincare będzie prowadził rokowania z Anglją i Niemcami w sdrawie wprowadzenia w życie planu Younga i w sprawie warunków i terminów ewakuacji. Ze stanowiska polskiego trzeba tę okoliczność uznać za bardzo korzystną, gdyż z polityków Francji żaden tak dobrze jak Poincare nie ocenia doniosłości okupacji Nadrenji dla sprawy pokoju. Gdy konferencja się zbierze — dotąd jeszcze niewiadomo gdzie, gdyż Anglja upiera się przy Londynie, a Francja żąda miasta neutralnego — to w braku przedstawiciela Polski Poincare będzie siłą rzeczy wobec Hendersona i Stresemanna przedstawicielem interesów polskich. Bo chyba jasnem jest dla każdego, że okupacja Nadrenji hamując zapędy wojenne Niemiec stanowi dla Polski gwarancję bezpieczeństwa skuteczniejszą, niż jakikolwiek traktat. Im później wojska francuskie opuszczą lewy brzeg Renu, tem dłużej będą Niemcy krępowane w dążeniach odwetowych, tem lepiej będzie więc dla nas. Ten związek między Nadrenją a interesem Polski podniósł w Izbie francuskiej deputowany Fabry, wypowiadając myśl, że przed ewakuacją „należy usunąć wszelkie przyczyny konfliktów między Niemcami i Francją, głównie jeśli chodzi o sprzymierzeńców Francji: Czechosłowację i Polskę". Gdyby przyszło bowiem do zatargu, to „armja francuska nie będzie mogła przeciwstawić się skutecznie niebezpieczeństwu, jakie stanowić będzie granica otwarta wskutek przyspieszonej ewakuacji". Innemi słowy: armja francuska nie mogłaby przeszkodzić zajęciu Pomorza przez Niemcy...

Powracając jeszcze do sprawy długów francuskich trzeba przyznać, że Stany Zjednoczone poczyniły swej sojuszniczce z czasu wojny wcale znaczne ulgi. Długi francuskie wobec Stanów w roku 1926 wynosiły 4.025 milj. dolarów. Były to 5-procentowe papiery à vista, oraz 407 miljonów dolarów z terminem płatności 1 sierpnia 1929 roku. Ten ostatni dług powstał ze sprzedaży Francji przez Amerykę zapasów (stocks) wojennych. Delegatowi Francji p. Berengerowi udało się obniżyć tę olbrzymią sumę do 1.681 miljonów dolarów (obecnej wartości), a więc o 60 proc.! Warunki spłaty są wcale dogodne: przez pierwszych pięć lat dług nie będzie oprocentowany, w następnem 10-leciu tylko po 1 proc., od roku 1940—1950 po 2 proc., w ostatniem 20-leciu po 3 i pół proc. Sumą 1.681 miljonów objęty jest i dług handlowy 407 miljonów dolarów (= 10 miljardów franków), przez co w dniu 1 sierpnia b. r. nie potrzebuje Francja płacić Stanom 10-miljardowej sumy. Układ Mellon-Berenger jest więc dla Francji korzystnym; jeśli zaś pojawia się przeciw niemu w Izbie i kraju opozycja, to dlatego, że nie udało się tego długu uzależnić od spłat niemieckich. Jakto — mówią Francuzi — my mamy przez 62 lata spłacać Ameryce dług wojenny nawet w tym wypadku, gdy Niemcy odmówią nam spłaty odszkodowań? Przecież znaczyłoby to, że koszta wojny ponosi zwycięzca, a nie zwyciężony!... Jest w tem rozumowaniu pewna racja, ale Ameryka odpowiada: Nic nas nie obchodzą długi zawarte między państwami europejskiemi, my ściągamy nasze wierzytelności osobno od każdego z 15-tu państw europejskich. Jest to twarde i dość egoistyczne stanowisko; Ale trudno: gdy się kiedyś pożyczyło, to trzeba oddać. Niewątpliwie Francja będzie miała z czego spłacić swoje długi. A już rzeczą mądrej polityki jej rządów będzie — wydobyć od Niemiec miljardy, przewidziane w planie Younga. Niemcy są również dość bogate, by mogły zapłacić. I ostatecznie złoto niemieckie będzie corocznie jechać do Paryża, by stamtąd płynąć do Ameryki. Złoto do złota... ver.

Konferencja rządów dopiero w październiku?

Paryż (AW) Londyński korespondent „Journalu" donosi, iż miarodajne koła polityczne propagują myśl, aby termin zamierzonej konferencji rządów odłożyć o kilka tygodni, przynajmniej aż do października, po odbyciu wrześniowej sesji Ligi Narodów.

—o—

Obrady zjazdu Polaków zagranicznych.

Warszawa 18. 7. (Telef. wł.). Dziś rano odbyło się plenarne posiedzenie Zjazdu Polaków z zagranicy, pod przewodnictwem posła na sejm łotewski p. Wilpiszewskiego. Na wstępie posiedzenia uczczono pamięć tragicznie zmarłego lotnika polskiego lotu transatlantyckiego, ś. p. majora Idzikowskiego. O godz. 5 po południu nastąpi odjazd uczestników Zjazdu do Poznania, skąd po dwudniowym pobycie, przeznaczonym na zwiedzenie miasta i wystawy, odjadą do Krakowa.

—ooo—

Rząd wnosi kredyty dodatkowe.

Proces p. Czechowicza poskutkował.

Warszawa 18. 7. (Telef. wł.). Do kancelarji sejmowej został wniesiony przez rząd **projekt ustawy o dodatkowym kredycie na okres budżetowy od 1 kwietnia 1929 do 31 marca 1930.** Projekt dotyczy kredytu na **akcję przeciwpowodziową w województwie stanisławowskiem.**

Rosja zerwała stosunki z Chinami.

Odpowiedź Chin uznała Rosja za „niewystarczającą".

Moskwa, 18, 7. (PAT). Nota rządu chińskiego złożona w komisarjacie spraw zagranicznych zaznacza, że rewizja w konsulacie w Charbinie i zarządzenia na terytorjum kolei wschodnio-chińskiej były dokonane w celu **„zapobieżenia zamieszkom i zaburzeniom mogącym nagle wybuchnąć".** Nota oświadcza z kolei, że **dyrektorzy, oraz urzędnicy kolei wschodnio-chińskiej dopuścili się czynów nielegalnych,** oraz zaznacza, **że na terytorjum ZSSR. znajdują się aresztowani obywatele chińscy, którzy są źle traktowani.** O ile zagwarantowana będzie wszystkim kupcom i wszystkim stowarzyszeniom chińskim „należyta potrzebna ochrona" wówczas w odpowiednim momencie, analogiczne stanowisko będzie zajęte względem wszystkich obecnie opieczętowanych instytucyj sowieckich.

CHINY ŻĄDAŁY SATYSFAKCJI.

W dalszym ciągu nota wyraża nadzieję **„że rząd sowiecki z całą świadomością naprawi popełnione w przeszłości niepoprawne czyny, — co się tyczy obecnej sprawy, to jest rzeczą konieczną, ażeby rząd sowiecki szanował suwerenność i ustawy chińskie i nie wysuwał wcale propozycji zaprzeczających istniejącym faktom".**

Nota oświadcza nakoniec, że wszystkie kwestje, związane ze sprawą wzajemnych stosunków Chin z ZSRR, oraz kolei wschodnio chińskiej mogłyby być w odpowiednim momencie odpowiednio uregulowane, wspólnie z komisarjatem spraw zagranicznych „według wszelkich zasad słuszności i lojalności".

Rosja odwołała konsulów i przerwała komunikację.

Moskwa, 18. 7. (PAT). Odpowiedź sowiecka na notę chińską zaznacza, iż **rząd sowiecki uważa odpowiedź rządu chińskiego za niewystarczającą co do treści, a nacechowaną hipokryzją, o ile chodzi o jej ton.** Rząd sowiecki stwierdza, **że wyczerpano już wszystkie środki niezbędne dla uregulowania w drodze porozumienia spraw spornych i konfliktów, wywołanych przez władze chińskie na terenie kolei wschodnio-chińskiej, a zwłaszcza jeszcze notą rządu chińskiego z dnia 17 lipca.**

Rząd sowiecki widzi się więc zmuszony do podjęcia następujących zarządzeń, zrzucających całą odpowiedzialność za ich następstwa na rząd chiński:

1) odwołać wszystkich przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych,

2) odwołać wszystkich funkcjonarjuszy mianowanych przez rząd sowiecki na kolei wschodnio-chińskiej,

3) przerwać wszelką komunikację kolejową pomiędzy Sowietami a Chinami,

4) wezwać przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych Chin do natychmiastowego opuszczenia ZSRR.

Jednocześnie rząd sowiecki oświadcza, że zastrzega sobie wszelkie prawa wypływające z układów pekińskiego i mukdeńskiego zawartych w roku 1924.

—ooo—

Obie strony koncentrują wojska.

Berlin 18. 7. (PAT). Donoszą tu z Szanghaju, **że koncentracja wojsk chińskich w Mandżurji przybrała charakter regularnego poruszania oddziałów wojskowych.** Rząd nankiński dalej twierdzi, że wszystkie zarządzenia mają charakter defenzywny. Ze źródeł japońskich słychać, że koncentracja wojsk na granicy mandżurskiej została ukończona. „United Press" donosi, że **wczoraj o godz. 9 rano po nadejściu 2 dywizyj rosyjskich na granicę rosyjsko-mandżurską, komunikacja na kolejach wschodnio chińskich została zupełnie przerwana.**

Wiedeń 18. 7. (PAT). Według doniesień dzienników z Charbinu, koncentracja wojsk sowieckich na granicy mandżurskiej zakończyła się. **Większa część wojsk sowieckich z gubernji władywostockiej jest gotowa do odparcia ewentualnego ataku ze strony Chin.** W Mandżurji otrzymali obecnie wszyscy obywatele sowieccy nakaz opuszczenia kraju. Pomiędzy wojskami sowieckiemi a chińskiemi miało już nastąpić **starcie. Około 40.000 wojsk rosyjskich stoi na rozmaitych punktach strategicznych gór mandżurskich, czekając na rozkaz rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich.** Wojska chińskie mają w odniesieniu do wojsk rosyjskich wielką przewagę.

Przygotowania do wojny.

Londyn, 18. 7. (PAT). Depesze otrzymane w Tokio z Charbinu stwierdzają ruchy wojsk chińskich. Pociągi wojskowe odjeżdżają w kierunku stacji Pogranicznej — Nanczuli. Komunikacja kolejowa z Rosją została przerwana. Depesze z Mukdenu stwierdzają gorączkową pracę w arsenałach.

Przedstawiciel Chin opuszcza Moskwę.

Moskwa, (AW). Chiński charge d'affaires zjawił się dziś u komisarza Karachana i prosił go o wydanie mu paszportu. Przedstawiciel Chin opuszcza Rosję prawdopodobnie jutro w piątek i wyjeżdża do Pekinu drogą przez Berlin, ponieważ komunikacja kolejowa między Rosją a Chinami uległa przerwie. Wszystkie konsulaty chińskie w Rosji będą dzisiaj o godz. 6-tej zamknięte.

Niewersalscy ziemianie.

Minister rolnictwa Niezabytowski wyjaśnia, że dlatego nie był obecnym na Zjeździe Ziemian w dniu 6 lipca, ponieważ list prezesa Związku Ziemian księcia Kazimierza Lubomirskiego, zapraszający go na iZjazd, otrzymał dopiero w przeddzień Zjazdu. Minister uważał, że „takie zaproszenie nie może być uznane za wystarczające w stosunku do ministra Rzeczypospolitej" i dlatego na iZjazd nie pojechał, ani delegata nie wysłał.

Min. Niezabytowski ma niewątpliwie rację. Ten brak należytej kurtuazji ze strony ziemian wobec ministra rolnictwa, także ziemianina, wytłomaczyć można chyba tylko niezadowoleniem ziemian z polityki rolnej obecnego rządu.

—o—

NOWY SENAT BELGIJSKI.

Warszawa, 18. 7. (Tel. wł.). Nowy senat belgijski, wybrany wczoraj przez rady prowincjonalne składać się będzie z 69 katolików, 23 liberałów, 56 socjalistów i 4 nacjonalistów flamandzkich. Większość rządowa w senacie liczy 92 głosy, natomiast opozycja ma 60 głosów.

O czem piszą inni?...

Zbyt dużo „partyjnictwa“.

„Słowo Pomorskie“ widzi pewne podobieństwo między stosunkiem „pierwszej brygady“ do polityki, a pijaków — do alkoholu.

„Gdy się podochoconych wyznawców Bachusa pytają, dlaczego niekiedy przekraczają miarę w piciu, — to dowcipniejsi odpowiadają, że chcą raz na zawsze zniszczyć alkohol, aby nie był przyczyną zguby dla innych.

I „niszczą“ go, zapijając się nieraz do utraty przytomności“.

Działacze z „pierwszej brygady“ zabrali się do niszczenia partyjnictwa“, ale czynią to w sposób oryginalny.

„Rzucają się bowiem „na łeb i na szyję“ w największy odmęt polityczny, w sam środek walk, na największe głębiny — pragnąc wciągnąć za sobą wszystko i wszystkich. A ponieważ coraz mniej ludzi idzie za ich przykładem — **przeto chcieliby wypełnić puste miejsca wojskiem**, ażeby przy pomocy rąk wojskowych utrzymać się na powierzchni rozkołysanych fal politycznych“.

Alkoholu nie można zniszczyć przez wypijanie go, bo im więcej go ludzie piją, tem więcej wytwarza monopol państwowy. Polityki nie można zniszczyć przez rozpolitykowanie armji.

„Jeżeli wojsko ma wejść w politykę, to następstwem tego będzie także zjawisko odwrotne: polityka wejdzie do wojska i do koszar — tak jak alkohol wchodzi do tych, co go chcą „zniszczyć“, pijąc go obficie“.

Słuszne to porównanie czyni „Słowo Pomorskie“ z powodu **zamiaru przyznania niektórym oficerom prawa głosowania w wyborach do rad miejskich w Wielkopolsce.**

„O ludziach II. oddziału“.

„Robotnik“ poświęcił znowu trochę uwagi oficerom, którzy już odgrywają wielką rolę w polityce, mianowicie „ludziom II. Oddziału“.

„Praca w „wywiadzie“ i w „kontr-wywiadzie“ tworzy z konieczności odrębne „typy“ jednostek, wyrabia — zwłaszcza w umysłach słabszych — odrębny — powiedzielibyśmy — **cyniczny pogląd na świat.** Walka polityczna prowadzona tak, jakgdyby się walczyło nie z odmiennemi grupami własnego narodu, ale z organizacją szpiegowsko-dywersyjną obcego mocarstwa, — taka walka stanowi owoc opanowania państwa przez wychowanków „II oddziału“; trzebaby raczej powiedzieć: opanowania państwowego aparatu administracyjnego, nie państwa, jako całości“.

„Głos Prawdy“ odpowiada na to, że ci ludzie już przed pracą w wojsku politykowali, że wzięto ich do II Oddziału dlatego, że się na życiu politycznem rozumieli, a po demobilizacji ci ludzie naturalnym biegiem rzeczy do polityki powrócili.

Być może, że istotnie część tych ludzi politykuje z zamiłowania, z przyzwyczajenia, a nie wzięła się do polityki na rozkaz „z góry“. Ale to nie obala postawionego przez „Robotnika“ zarzutu, że w II Oddziele łatwo można urobić sobie „cyniczny“ pogląd na świat, nauczyć się przekupywać i szpiegować wszystko i wszystkich. A przecież naród nie składa się z samych szpiegów, ani ze zdrajców, ani sług „obcych agentur“.

Koncesja Harrimana skokiem w ciemność.

„Rzeczpospolita“ poddaje druzgocącej krytyce paragrafy umowy z Harrimanem, odnoszące się do kwestji przekazania przedsiębiorstwa i tak kończy:

„To wszystko, co wedle postanowień koncesji krępuje Polskę w możliwości zrzucenia się z umowy z chwilą, gdyby się dla nas państwowo okazała niebezpieczną. to wszystko, co pozwala koncesjonarjuszowi na przekazanie prawdziwej własności przedsiębiorstwa i wynikających stąd praw kapitałowi niewiadomemu, a może i obcemu — to wszystko wymaga jaknajdalej idącej czujności i ostrożności. Tej czujności i ostrożności w dotychczasowem stadjum sprawy niestety nie było. Koncesja Harrimana w tej postaci, w jakiej obecnie jest proponowaną, to skok w ciemność, z której niewiadomo, co się w przyszłości wyłoni“.

Coraz więcej pism zajmuje krytyczne stanowisko wobec pomysłu p. Moraczewskiego.

Wojny chińsko-rosyjskiej nie będzie.

Kilkanaście dzienników omawia zatarg chińsko-sowiecki. Przeważa zapatrywanie, że wojny nie będzie.

„Dziennik Bydgoski“ wskazuje, że już dawniej zdarzały się bardzo ostre zatargi o kolej wschodnio-chińską.

„Wysłanie ostrej noty nie wróży wojny. Znawcy polityki chińskiej twierdzą. że jest to jedyny krok naprzód w walce o przywrócenie suwerenności chińskiej w Mandżurji“...

Również waszawski **„Dzień Polski“** jest zdania, że

„dojdzie niewątpliwie do jakiegoś układu, najmniej pewnie korzystnego dla Rosji, której gróźb już nikt na świecie nie lęka się, najmniej zaś widocznie Chińczycy, doskonale orjentujący się w bezsilności Sowietów na Dalekim Wschodzie i wskutek tego nie po raz pierwszy dość bezceremonjalnie się obchodzący z „exterytorjalnemi“ gniazdami szpiegostwa i propagandy wywrotowej, jakiemi są wszędzie przedstawicielstwa dyplomatyczne i konsularne ZSRR“.

A **„Kurjer Poznański“** stwierdza, że uwaga Rosji będzie się musiała skierować na wschód. A zajęta swemi kłopotami w Azji będzie Rosja szukała pokoju w Europie, zwłaszcza z Polską.

Ostatnie telegramy stwierdzają jednak zaostrzenie zatargu.

Na terenie zagranicznym.

Reformy administracyjne i skarbowe w Rumunji.

Rząd p. Maniu, mający w parlamencie ogromną, bezwzględną większość, zabrał się do przeprowadzania wielkich reform administraryjnych i skarbowych. Przeciwko tym projektom wypowiedziały się z różnych powodów wszystkie stronnictwa opozycyjne. Na czoło opozycji wysunęli się liberali. w imieniu których b. min. Duca odczytał deklarację, potępiającą politykę rządu. Mianowicie liberali twierdzą, że polityka rządu umożliwia kapitalistom zagranicznym opanowanie gospodarcze kraju i że rząd nakłada nowe, ciężkie podatki. Ustawie o reformie administracji zarzucają liberali, że zmierza ona do zupełnego rozczłonkowania państwa. Do zarzutów przyłączyły się dwa mniejsze stronnictwa.

Premjer Maniu polemizował natychmiast z temi oskarżeniami. Liberałom wytknął, że ich rządy spowodowały wielkie deficyty, które obecny rząd odziedziczył. Rząd starał się zmniejszyć deficyt przez wielkie oszczędności, oraz nowe podatki. Wbrew liberałom twierdził Maniu, że siła konsumcyjna ludności powiększyła się, bo dochód z podatków pośrednich zwiększył się, a podatki bezpośrednie utrzymały się na poprzednim poziomie. Mimo narzekań liberałów rząd wprowadzi nowe podatki i poczyni dalsze oszczędności. Np. liczba ministerstw ma być zmniejszona z 13 do 10.

Po tem oświadczeniu **rumuńskie stronnictwa opozycyjne opuściły salę.** To samo zrobili następnego dnia Węgrzy, w imieniu których pos. Bethlen oświadczył, że projektowana reforma administracji jest niebezpieczna dla mniejszości narodowych. Daremnie zapewniał premjer Maniu, że jego gabinet prowadzi politykę tolerancyjną i demokratyczną.

Po przeprowadzeniu reform opozycja weźmie znowu udział w pracach parlamentu. Chwilowe usunięcie się od obrad jest tylko demonstracją, która będzie bezskuteczną. Partja p. Maniu zdobyla przy wyborach przygniatającą większość mandatów, a regencja darzy rząd zaufaniem. W oparciu o te dwa czynniki będzie mógł Maniu swe dzieło doprowadzić do końca.

Spór czesko-węgierski.

Naprężenie stosunków węgiersko-czechosłowackich, spowodowane aresztowaniem kasjera Pechy w Hidasnemeti, już się trochę zmniejszyło. Wprawdzie bowiem Węgry odrzuciły w swej nocie z dnia 13 lipca żądanie Czechosłowacji, ale odpowiedziały w tonie grzecznym i pojednawczym. Rząd węgierski twierdzi, że policja węgierska miała prawo aresztować Pechę i że przyłapano go na gorącym uczynku szpiegostwa. Ze strony czechosłowackiej jeszcze się wytacza przeciwko rządowi węgierskiemu zarzut, że po aresztowaniu zamknięto kasę i nie uwiadomiono władz czeskich. Ale to są uchybienia mniejszej wagi. Bodaj czy nie najważniejszem w tej sprawie jest to, że **Pecha przyznał się,** jak twierdzą Węgry, **do uprawiania szpiegostwa.** Rząd czeski znalazł się wobec tego w niemiłem położeniu. Dzienniki praskie piszą jeszcze wprawdzie o możliwości prowokacji lub zmuszenia uwięzionego do faszywych zeznań i zarzucają władzom węgierskim, że śledziły Pechę od kilku miesięcy zamiast uwiadomić Pragę i żądać odwołania go. Ale to wszystko jest maskowaniem odwrotu Czechosłowacji ze zbyt pospiesznie zajętego kategorycznego stanowiska. Stroną zwycięską są jak dotąd Węgry. Pecha bowiem siedzi w więzieniu, rząd czechosłowacki nie otrzymał żądanej satysfakcji, a mimo to objawia teraz gotowość jak najszybszego załatwienia zatargu.

Popierać polskie mieszczaństwo i spolszczyć miasta!

WZOREM NIECH BĘDZIE WIELKOPOLSKA.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Hasło „Swój do swego po swoje“ prowadzone intensywnie w czasach niewoli na terenie b. zaboru pruskiego, stworzyło polski stan mieszczański i spolszczyło miasta na terenie tegoż zaboru. W całej tej pracy przyjmowało udział intensywny duchowieństwo z księżmi: Patronami Augustynem Szamarzewskim, Piotrem Wawrzyniakiem i Stanisławem Adamskim na czele. Duchowieństwo b. zaboru pruskiego stworzyło potęgę ekonomiczną Wielkopolski, Pomorza i częściowo Górnego Śląska i przeniosło swoją działalność na teren Prus Wschodnich na Powiśle, Warmię, Mazury i wychodźtwo polskie w Niemczech (specjalnie w Nadrenji).

Tego rodzaju działalność doprowadziła do stworzenia całego zastępu wykwalifikowanych kupców, przemysłowców i rzemieślników, t. j. mieszczaństwa polskiego, którego wysiłkami została zorganizowana Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu, a wyrazicielami tego mieszczaństwa polskiego są Prezydent miasta Poznania p. Cyryl Ratajski, Prezes Rady Miejskiej Inżynier Witold Hedinger i Naczelny Dyrektor Wystawy Dr. Stanisław Wachowiak (syn górnika z Nadrenji).

Jest rzeczą wskazaną, aby **społeczeństwo polskie z b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego szło śladami wypróbowanej pracy b. dzielnicy pruskiej** pod hasłem „Swój do swego po swoje“ i przy wybitnym współudziale duchowieństwa katolickiego tych zaborów doprowadziło do stworzenia mieszczaństwa polskiego w miastach Kongresówki, Kresów Wchodnich i w Małopolsce. Jaki rezultat tej pracy być może. niech posłuży **statystyka miasta Poznania, w którym jest 96 i ½% Polaków-katolików, 3% niemców i ½% żydów, w mieście Gostyniu i Kościanie niema ani jednego żyda i znajduje się 100% Polaków-katolików, w Rawiczu pozostała jedna rodzina żydowska, w Gnieźnie na 30 tysięcy mieszkańców jest 30-tu żydów obojga płci.**

W tej pracy na terenie b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego może służyć **pomocą społeczeństwo b. zaboru pruskiego,** wysyłając na żądanie **kierowników wykwalifikowanych spółdzielni, oraz kupców i rzemieślników** samodzielnych i to na żądanie społeczeństwa b. zaboru austrjackiego i rosyjskiego, tworząc tym sposobem zaczątki prawdziwego i fachowo wydoskonalonego mieszczaństwa polskiego.

Kto chce osadzić rzemieślnika lub kupca na terenie b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego, niech zwróci się do **Towarzystwa „Rozwój“** w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 24, a kto chce otrzymać fachowego kierownika spółdzielni, niech zwróci się do Patronatu Spółek Zarobkowych w Poznaniu, Plac Wolności 18, lub do „Rozwoju“, Aleje Marcinkowskiego 24.

Hasło „Swój do swego“ intensywnie przeprowadzone w społeczeństwie polskiem, na terenie całej Rzeczypospolitej da chleb miljonom Polaków, którzy wyjeżdżają dzisiaj po chleb do Francji i Ameryki, a w Polsce my sami swoją niezaradnością i brakiem dyscypliny społecznej utrzymujemy 3 miljony żydów. elementu niepewnego lub wrogiego państwowości polskiej.

Musimy pamiętać, że element żydowski w przełomowych chwilach narodu polskiego zawsze będzie albo obojętnie bezczynny wewnątrz Państwa, albo wrogo działający na wewnątrz i zewnątrz Państwa i dlatego **wytworzenie mieszczaństwa polskiego w miastach całej Rzeczypospolitej jest koniecznością dziejową i zadaniem obecnej chwili. W ciągu najbliższych 25-ciu lat musimy stworzyć w całej Polsce potężny element mieszczański polsko-katolicki,** który będzie jednakowo czuł i współdziałał z całą społecznością polską.

„ROZWÓJ“
Poznań, Aleje Marcinkowskiego 24.

Ostrzeżenie dla katolików.

z powodu książki Ludwig'a „Syn Człowieczy“.

Świeżo pojawiła się na półkach księgarskich książka, która zagranicą zdobyła sobie dość duży rozgłos: **Emila Ludwig'a „Syn Człowieczy“.** Jest to żywot Chrystusa napisany rzekomo ściśle na podstawie Ewangelji. Przyswoił tę książkę językowi polskiemu P. Paweł Hulka-Laskowski, a Instytut wydawniczy „Renaissance“, (własność żyda Erdrachta. — Przyp. Red.) który zajął się jej publikacją, zaleca ją w reklamowych ulotkach, jako „niepojęte zgoła arcydzieło“, jako „największe wydarzenie literackie lat ostatnich“ i tp. Otóż jest to książka, której, mimo niezaprzeczonego talentu autora i tłumacza, **żaden katolik nie powinien brać do ręki i żaden dom katolicki w progi swoje przyjmować.** W dziele tem nie abstrahuje się tylko bóstwa Chrystusowego, ale od początku do końca świadomie i tendencyjnie mu się zaprzecza, Chrystus był człowiekiem tylko i jako człowiek pomylił się co do swego posłannictwa i zginął; całe jego ubóstwienie dokonało się jedynie w wierze, tj. w imaginacji potomnych. Cała interpretacja ewangelji przykrojona jest do tej tezy, tj. spaczona i fałszywa.

Że takie bajki, choć rozmaicie przyprawiane, pojawiają się sporadycznie w literaturze światowej, to powszechnie wiadomo. Ubolewać tylko wypada, że znalazł się tłumacz, który zadał sobie pracę zatruwania niemi polskich czytelników i Instytut wydawniczy, który je propaguje i tak silną reklamą zaleca. Co jednak zasługuje na stanowcze i bezwzględne potępienie, to podwójny podstęp, jakiego się wspomniana Firma w owych ulotkach reklamowych dopuszcza. Najpierw bowiem nietylko pomija z przedmowy autora poglądy, które on tam lojalnie wyraża, a poglądy takie, które odrazu wskazują, że mamy do czynienia z książką niekatolicką, ale powtóre wśród ocen, jakie przytacza, cytuje jakiegoś „Proboszcza Jerzego Dzięczelewicza“, rzekomo twierdząc, że książka ta nie przeczy boskości Chrystusa i dlatego wcale nie sprzeciwia się wierze.

Otóż tego nie możemy nazwać inaczej, jak pułapką, rozmyślnie zastawioną na niebacznych i nieuświadomionych katolików. W Polsce bowiem, gdy mówi się o „proboszczu“ **sine addito** rozumie się zawsze proboszcza katolickiego. Tymczasem Księdza Jerzego Dzięczelewicza nie wymienia ani żaden szematyzm diecezyj katolickich w Polsce ani ogólny skorowidz katolickiego polskiego duchowieństwa. Ów „proboszcz“ zatem — o ile wogóle istnieje (żadnej miejscowości nie podano) jest protestantem czy innym akatolickim duchownym, którego tendencyjnie cytuje się bez potrzebnych objaśnień i dodatków, jedynie na to, by oszukać niebacznych.

Jest to proceder tak niegodny, że na niego powinna publiczność katolicka odpowiedzieć jednem tylko, tj. bezwzględnym bojkotem tej książki, której czytanie jest zresztą i skądinąd zakazane ogólnem prawem kościelnem. Dla nas Chrystus jest prawdziwie i człowiekiem, ale jest zarazem nieskończonym, błogosławionym na wieki Bogiem: nie możemy pozwolić by tę zbawczą wiarę podstępnie podkopywano w naszem społeczeństwie przez książki, choćby niewiem jak literacko wybitne.

Prosimy wszystkie katolickie pisma o powtórzenie niniejszego ostrzeżenia a poszczególnych wiernych o komunikowanie go znajomym.

Ks. Jan Rostworowski T. J.

Nad Niemnem.

Ogólne wrażenia. — Grodno domeną żydowską. Miasto Orzeszkowej. — Archiwum państwowe.

(List z Grodna).

Nikt mnie po Grodnie nie oprowadzał, nikt mi nie wskazywał dodatnich stron tego grodu kresowego, ani wytykał jego wad, nie posługiwałem się żadnym przewodnikiem. W ciągu kilku dni błąkałem się po tem mieście, obserwując przejawy i tętno jego życia. O samem położeniu Grodna niema co pisać. Nierówny, pagórkowaty, falujący teren, okalający miasto Niemen, park, liczne sady, kwietniki, słowem dużo zieleni, stanowią piękne tło dla samego miasta. Niejedno z miast może pozazdrościć Grodnu jego położenia.

Liczne napisy rosyjskie, wykoszlawiony język polski, nieokreślona pisownia (przykład typowy: na afiszu teatru grodzieńskiego, a więc reduty polskości w tem mieście czytałem: „Śmierć cara Mikołaja II-go, cara wszech **rossyi,** — w jednym wyrazie tylko trzy błędy ortograficzne!) świadczą o wpływach obcej w tem mieście kultury. Z drugiej jednak strony trzeba przyznać, że miasto walczy z temi naleciałościami. Liczne szkoły zaszczepiają w młodzieży kulturę polską, która przyciąga i asymiluje Białorusinów i nielicznych Rosjan.

Praca społeczno-oświatowa. liczne towarzystwa również przyczyniają się do spolszczania miasta.

Jeden tylko żywioł **nie Ignie do polskiej kultury — Żydzi.** A jest ich **50% w mieście.**

Oni do pewnego stopnia są tu panami, ich krzykliwy, bełkotliwy żargon rozlega się po ulicach, **w ich rękach jest handel, w ich rękach rzemiosło, w ich rękach przedsiębiorstwa przewozowe,** dorożkarze np. sami żydzi. Spoczynek niedzielny w Grodnie jest fikcją. Kiedy przechodziłem w niedzielę ulicami Grodna, wszędzie widziałem Żydów, pracujących przy swych warsztatach, a nawet ciężary przewożących. Dziś już w Grodnie jest kilka .sklepów polskich, w 1920 r. nie było ani jednego! **Nadmierna** ilość żydostwa jest, mojem zdaniem, **tragedją nietylko Grodna, ale całych naszych Kresów Wschodnich.** W mieście, w którem jest 50% Żydów, trudno zachować kulturę rodzimą w jej nieskażonej czystości. Na jednym z placów Grodna wznosi się obelisk, na którym czytamy: Ku czci i chwale Bohaterom Poległym przy odzyskaniu Cnotą żołnierską Grodna z rąk bolszewickich w dniu 26 września 1920 roku. Miasto Grodno. —

Kiedy czytałem ten napis zamiast „Miasto Grodno“ mimowoli przeczytałem Polacy z Grodna. Nie potrzebuję pisać, jak się to wówczas zachowywali Żydzi, kiedy Grodno zdobywano. Niech o tem powiedzą żołnierze krwawiący się o zdobycie tego grodu.

Lecz nietylko to! Grodno wprawdzie nie jest ośrodkiem ruchu umysłowego, lecz niemniej kwitnie tu praca społeczna, oświatowa, kulturalna. Wszak Grodno to miasto Orzeszkowej!

Znakomita powieściopisarka większą część życia „Nad Niemnem“ przepędziła i na grodzieńskim cmentarzu spoczęła. Pamięć powieściopisarki otoczono kultem. Powstało tu „Towarzpstwo Przyjaciół Elizy Orzeszkowej“. Towarzystwo to wzniosło już skromny pomnik-krzyż na grobie autorki „Nad Niemnem“, na którym czytamy: Stanisław Nahorski 1821—1896 (oraz werset „W Tobie ia samym Panie...) Eliza Orzeszkowa-Nahorska 1841—1910. Dlaczego nietylko równorzędne, ale pierwsze miejsce oddano Nahorskiemu, a nie Orzeszkowej jest dla mnie niejasnem. Jedną z ulic przy której mieszkała Orzeszkowa nazwano jej imieniem, a na jej domu umieszczono tablicę z odpowiednim napisem. Przy tejże ulicy znajduje się Państwowe Seminarjum Nauczycielskie Żeńskie im. Elizy Orzeszkowej. 17 maja każdego roku, t. j. wigilja śmierci znakomitej autorki jest w Grodnie świętem swego rodzaju. Przy mogile zbierają się Rada m. in corpore, magistrat, wojsko, szkoły, delegacje, społeczeństwo. Następują przemówienia, śpiewy chórowe, składanie wieńców. Nazajutrz odbywa się nabożeństwo, a wieczorem akademja.

Jesienią b. r. ma być odsłonięty na jednym z piękniejszych placów miasta jej granitowy pomnik, a w niedalekiej przysłości dom ludowy jej imienia. Kult ten dobre daje świadectwo społeczeństwu polskiemu miasta Grodna.

W wędrówce mojej spotkałem gmach, na którym widnieje skromny napis: Archiwum państwowe. Dzwonię i przedstawiam się kierowniczce Archiwum p. Studnickiej. Nie wiedziałem o tem, że archiwum to jest kopalnią wiadomości historycznych, że zawiera olbrzymie foljały akt rewindykowanych z Rosji, że można w niem znaleźć obfity materjał, nietknięty prawie ręką historyków do r. 1812, 1831. Archiwum to istnieje od r. 1921 i obejmuje dokumenta, dotyczące dwudziestu kilku powiatów dawnych gubernij: grodzieńskiej, suwalskiej, części mińskiej. W archiwum mieści się 500.000 tomów akt. Archiwum nie jest jeszcze skatalogowane i uporządkowane. Z podziwem patrzyłem na p. Studnicką, która wprost z fanatyzmem oddaje się swej pracy. Szkoda wielka, że Rząd nie może znaleźć środków na odpowiednie prowadzenie archiwów. Wszak Archiwum grodzieńskiemu do czasu jego uporządkowania przydałoby się przynajmniej pięć sił naukowych. Jednemu człowiekowi ręce mogą opaść.

Można w tem Archiwum znaleźć bardzo ciekawe dokumenty. Np. do historji Michała Wołłonicza, towarzysza romantycznej coprawda, lecz niefortunnej wyprawy Zaliwskiego. Wołłonicz został pochwycony w grodzieńszczyźnie i następnie stracony w Grodnie. Przytaczamy tu po raz pierwszy krótki, równem pismem pisany, męski, wiele mówiący list do matki. — Brzmi on: „Upraszam Najukochańszą Matkę o zapłacenie smotrytielowi Ostrogu Grodzieńskiego należności za jedzenie, jakie mi dostarczał przez ciąg mego więzienia, — wrazie jeżeli Gubernator nie opłaci — razem przesyłam pożegnanie całej rodzinie — bo wprzody odmowiono mi papieru — dwie godziny przed exekucyją 21 lipca 1833, Michał Wołłowicz“.

W Archiwum olbrzymia większość dokumentów jest pisana oczywiście w języku rosyjskim. Warto, żeby się nasi historycy zapoznali z tą kopalnią wiadomości historycznych, co im się niezawodnie opłaci. **j. k.**

Komisarze w Kasach Chorych.

W lwowskiej Kasie Chorych objął już p. Józef Nadzieja, koncypjent adwokacki urząd komisarza rządowego.

Komisarzem Kasy Chorych w **Borysławiu** mianowany został ppłkw. Stanisław Zakrzewski, niegdyś wyższy urzędnik tej Kasy.

W **Skarżysku Kamiennem** na 4 dni przed wyborami do Kasy Chorych, Okręgowy Urząd Ubezpieczeń odroczył wybory na czas nieograniczony. Koszta wyborcze wynosiły 5 tysięcy złotych.

Na ziemiach Rzplitej

Przed wielkim zjazdem Hallerczyków.

W dniach 26—28 lipca r. b. odbędzie się w Poznaniu z okazji Wystawy i dla uczczenia dziesięciolecia powrotu Armji Polskiej z Francji do kraju, **nadzwyczajny Zjazd Hallerczyków, połączony ze Zlotem drużyn błękitnych.** Przygotowania przedzjazdowe są w pełnym toku. **Spodziewane jest przybycie kilku tysięcy osób ze wszystkich zakątków Polski.** W Zjeździe tym będą brać udział również przedstawiciele wielkich organizacyj polskich w Ameryce, współtworzących, 10 lat temu, Armję Generała Hallera we Francji.

Wyjazd Księży Biskupów do Rzymu i Pragi.

Dnia 21-go b. m. Ks. Dr. Henryk Przeździecki, Biskup Podlaski, wraz ze swym Sufraganem, Ks. Czesławem Sokołowskim, udaje się do Rzymu, celem wzięcia udziału w uroczystej procesji, w której Ojciec św. po raz pierwszy opuści mury Watykanu. Nasi Dostojnicy, przez swój udział w tej uroczystości, pragną zadokumentować obecność Polski w tak historycznem zdarzeniu. Obaj Biskupi w dniu 11-go sierpnia b. r. udadzą się do Pragi na naukowy Kurs unjonistyczny.

Kiepura zaśpiewa w Poznaniu.

Znany śpiewak Jan Kiepura w liście, pisanym do rodziny, zamieszkałej w Sosnowcu, podaje swoje plany na najbliższą przyszłość. Znakomity artysta zamierza dnia 22 sierpnia b. r. wyjechać z Buenos Aires i w drugiej połowie września wystąpić z dwoma koncertami na P. W. K.

Amerykańskie Polki „Królowe piękności“ przybywają do Polski.

Dnia 22 b. m. przybywa do Polski na transoceanicznym parowcu „Berangeria“ wielka, 600-osobowa wycieczka Polonji amerykańskiej, wśród której znajduje się „królowa piękności“ Polek amerykańskich i trzy wice-królowe. Piękne wybranki Polonji Nowego Świata odbywają podróż na koszt dziennika am. „Zgoda“, naczelnego organu Polskiego Związku Narodowego.

Collegium maximum we Lwowie.

Uniwersytet lwowski otrzyma w niedługim czasie nową, olbrzymią salę wykładową t. zw. collegium maximum. Mianowicie w podwórzu Uniwersytetu od strony ul. Kościuszki buduje się obecnie dwupiętrowy gmach z wejściem od podwórza od strony ul. Kościuszki. Na I. piętrze tego gmachu znajdować się będzie amfiteatralna sala wykładowa, znacznie większa od auli, bo 12 i pół m. szerokości i 22 m. długości, z pomieszczeniem na 600 miejsc siedzących. Nowa ta sala wykładowa przeznaczona będzie dla wydziału humanistycznego i prawniczego. Za kilka tygodni gmach będzie znajdować się pod dachem, do użytku, zaś oddany zostanie prawdopodobnie z początkiem przyszłego roku akademickiego.

Aresztowanie dyrektora fabryki „Arma“ pod zarzutem oszustwa.

We Lwowie nastąpiło aresztowanie dyrektora fabryki „Arma“ dr. Stanisława Kssowskiego oraz kierownika tej firmy Jana Senitchygga pod zarzutem zbrodni oszustwa i odstawiono ich do więzienia.

Budownictwo pocztowe przed sądem.

Jak z Warszawy donoszą sędzia śledczy lo spraw szczególnej wagi p. Witusiński, nie ograniczając się do wniosków prokuratora, postanowił śledztwo przeciw p. Ruszczewskiemu rozszerzyć na szereg innych spraw, związanych z działalnością jego jako dyrektora Centralnego Biura Budownictwa Pocztowego. Idzie tu w szczególności o słynnego „drapacza nieba“ przy ul. Poznańskiej i o budowę urzędu pocztowego w Gdyni.

ŻYCZENIA POLSKI DLA FRANCJI.

Z okazji święta narodowego Francji 14-go lipca wysłał prezydent Mościcki depeszę do prezydenta Doumergue'a, wyrażającą „najgorętsze życzenia słowy i pomyślnego rozwoju dla wielkiego przyjacielskiego, sprzymierzonego narodu“. Prezydent Francji w odpowiedzi przesłał życzenia „wielkości i pomyślnego rozwoju przyjacielskiej i sprzymierzonej Polsce“.

DROGI DO KRYNICY i JAREMCZA OTWARTE.

Związek Uzdrowisk Polskich komunikuje, iż pogłoski o przerwie komunikacji kolejowej, wskutek powodzi, z uzdrowiskami szlaku krynickiego i jaremczańskiego są pozbawione wszelkich podstaw.

NOWI DOCENCI WYŻSZYCH UCZELNI.

Ministerstwo oświaty zatwierdziło uchwałę rady wydziału humanistycznego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, mocą której dr. Stanisław Cywiński został habilitowany jako docent literatury polskiej XIX i XX wieku, oraz uchwałę rady wydziału human. w Warszawie, co do habilitacji dra Zygmunta Zaleskiego na docenta literatury polskiej na tym wydziale.

W PORCIE GDYŃSKIM ŁADUJE SIĘ CODZIEŃ 20 STATKÓW.

Rozbudowa portu gdyńskiego szybko postępuje naprzód. Budowa chłodni jest na ukończeniu, a odgrywać ona będzie wybitną rolę w eksporcie artykułów szybko psujących się. W porcie ładuje się codzień 20 statków, a po 6 do 10 statków oczekuje swej kolejności. — W pierwszej dekadzie lipca obrót przeładunkowy wyniósł przeszło 100 tysięcy tonn.

WYPADKI W TATRACH MNOŻĄ SIĘ.

Dnia 17 b. m. w godzinach popołudniowych wybrało się dwóch robotników z Kamieniołomów Tatrzańskich na pobliski Nosal, gdzie wspinali się w poszukiwaniu szarotek. Gdy obaj znajdowali się na dość znacznej wysokości, jeden z nich niejaki **Janiczek Franciszek** zsunąwszy się ze skały, spadł kilkanaście metrów w dół. **Robotnik ów doznał ciężkich obrażeń na całem ciele, oraz pęknięcia czaszki.** W godzinę po wypadku wyjechało Pokotowie Tatrzańskie, które do późnych godzin wieczornych ofiary wypadku nie wydobyło.

W jakiś czas później znów zostało zawiadomione Pogotowie, że zdarzył się wypadek na stromej **ścianie Zamarłej Turni, gdzie jeden turysta zawisnął na linie nad przepaścią.** Natychmiast wysłano na miejsce wypadku dwu znanych przewodników tatrzańskich: Wawrytkę i Gąsienicę, którzy szczęśliwie **wyratowali turystów.** Dwaj studenci (nazwisk nie zdołano ustalić), odbywający wycieczkę, zawiśli na linie na skale i tylko dzięki natychmiastowej pomocy przybyłych przewodników, uniknęli niechybnej śmierci.

Z całego świata.

Pierwsza przysięga biskupa na wierność królowi Włoch.

Ks. opat Schuster, nowomianowany arcybiskup Medjolanu, udał się dnia 13 b. m. do letniej rezydencji króla, celem złożenia na jego ręce przysięgi wierności, stosownie do postanowień konkordatu.

Jest to pierwszy tego rodzaju wypadek od czasu pojednania Stolicy św. z Italją. (KAP).

Wystawa tatrzańska na Słowaczyźnie.

Jak ze Smokowca donoszą, w ub. tygodniu otwarto w Nowej Wsi na Słowaczyźnie w obecności ministrów czechosłowackich Nowaka i Stefanka, wystawę tatrzańską i odsłonięto pomnik czechosłowackiego bohatera narodowego gen. Stefanika. Wystawa mieści się w 10 budynkach i zawiera eksponaty obrazujące życie, handel i przemysł miejscowości tatrzańskich. Liczba zwiedzających wyniosła dotychczas 17.000 osób.

Posucha dotknęła Anglję i Francję.

Susza, która nawiedziła Anglję, daje się w dotkliwy sposób we znaki wszystkim jej mieszkańcom. Minister higjeny ogłosił odezwę do ludności, w [illegible] wzywa do jaknajdalszej oszczędności przy używaniu wody. Susza dała się odczuć najbardziej w Lancashire, Yorkshire, Mid-Cheshire i South-Wales, gdzie rzeki, jeziora i studnie powysychały. W miejscowościach tych w całym szeregu kościołów odbyły się specjalne nabożeństwa błagalne o deszcz.

Także z Francji donoszą o niezwykłych upałach połączonych z posuchą.

Komunikacja powietrzna Londyn—Paryż—Madryt.

Według doniesień z Biarritz, w najbliższym czasie zostanie uruchomiona linja lotnicza, łącząca Londyn via Paryż, Bordeaux—Biarritz z Madrytem. Narazie zorganizowano komunikację lotniczą na jednym odcinku tej linji, mianowicie między Biarritz a Madrytem. Samolot między temi miastami kursuje trzy razy w tygodniu, tam i z powrotem. Lot na tej przestrzeni trwa 2 godziny 45 minut.

Pierwsza podróż olbrzyma oceanicznego „Bremen“.

Nowy olbrzymi parowiec „Bremen“, największy okręt niemieckiej floty handlowej wyruszył 16 b. m. wieczorem z Bremy w drogę do Ameryki, po raz pierwszy przecinając Atlantyk.

Odpływający okręt żegnało w porcie 500 dziennikarzy niemieckich i zagranicznych, oraz wielotysięczne tłumy ludzi. Na podstawie dokonanych prób przewiduje się, że „Bremen“ zawinie do Nowego Jorku już za 4 i pół dnia. Wszystkie miejsca pasażerskie na statku są zajęte.

„Hr. Zeppelin“ poleci do Ameryki z początkiem sierpnia.

Jak z Friedrichshafen donoszą, po przeprowadzeniu potrzebnych prób montuje się obecnie nowe motory w gondoli „Hr. Zeppelina“. Ustalono, że pierwsze próbne loty odbędzie zremontowany sterowiec w dniach 25 i 28 b. m. W pierwszych dniach sierpnia zostanie podjęty lot „Hr. Zeppelina“ do Ameryki. Tutaj zatrzyma się sterowiec tylko przez krótki czas, by planowana podróż naokoło świata nie uległa dalszej zwłoce. Po powrocie z Ameryki sterowiec zostanie poddany dokładnemu zbadaniu, poczem zaopatrzy się go we wszystko, co może raz po dokonaniu wszystkich przygotowań pobyć potrzebne w nowej wielkiej podróży. Zadejmie „Hr. Zeppelin“ swój światowy lot według znanej marszruty.

Najszybszy pociąg europejskj.

Według doniesień z Londynu, pociąg pospieszny na linji Cheltenham—Londyn, ustanowił w tych dniach europejski rekord szybkości dla pociągów pospiesznych, na torze długim conajmniej na 50 mil. Wymieniony pociąg jechał na przestrzeni między Swindon a Londynem (77¼ mil) 68 minut, co daje przeciętną szybkość 110 klm. na godzinę.

Skarby szacha perskiego.

Jak z Paryża donoszą, zgromadzenie francuskich i holenderskich jubilerów oszacowało drogie kamienie, będące w posiadaniu szacha perskiego, na 170 miljonów dolarów. Jubilerzy nie wzięli w swych obliczeniach pod uwagę olbrzymiego klejnotu „Darya i noor“, gdyż, jak twierdzą, kamień ten jest zbyt wielki, by go można oszacować.

POSIEDZENIE PARLAMENTU W FILMIE DŹWIĘKOWYM.

Według doniesień z Londynu, poseł robotniczy Harry Day złożył w Izbie Gmin wniosek, by rząd pozwolił nakręcić film dźwiękowy z posiedzenia parlamentu.

OFIARY FRANCUSKIEGO ŚWIĘTA NARODOWEGO.

Według doniesień „Le Journal“, w poniedziałek, który w związku z dniem 14 lipca był obchodzony jako święto narodowe francuskie, zginęło w wypadkach automobilowych 12 osób, a 38 odniosło rany.

Wspólny obchód 25-lecia kapłaństwa.

Z Zawoji donoszą nam:

Dnia 2 lipca br. zjechaliśmy się koledzy w Makowie po południu, aby stamtąd autobusem ruszyć do Zawoi, dokąd zaprosił nas czcigodny gospodarz **ks. Adam Górkiewicz,** byśmy wspólnie obchodzili uroczystość z okazji 25-lecia kapłaństwa. U swoich progów czekał nas gospodarz po staropolsku z chlebem i solą. Zjechało się nas 12 kolegów, nie licząc gospodarza, **księża:** Franciszek **Barda**, Tomasz **Graboś**, Wojciech **Górny**, Franciszek **Jeż**, Aleksander **Kudłacik**, Józef **Kamski**, Jan **Mac**, Jan **Rychlik**, Józef **Sosin**, Stanisław **Szybowski**, Adolf **Włodek**, Józef **Żurawik**. Ileż było uciechy po tylu latach niewidzenia. Nazajutrz, tj. we środę, w samą rocznicę, w Zawoi święto. Kto żyw gromadził się w kościele lub czekał koło świątyni. Kościół przepięknie ubrany. O godz. 8 ks. Barda w asyście odprawił żałobną Mszę św. za zmarłych kolegów, księży: Aleksandra Cierpiełka i Macieja Paciorka. Główna uroczystość wyznaczona na godz. 10. Księża Jubilaci przy dźwiękach dzwonów otoczeni wieńcami ruszają z plebanji, lud nieprzeliczony razem z orkiestrą nuci pieśń „Kto się w opiekę“... Do ołtarza ubrany w asyście zbliża się ks. Gospodarz, by odprawić Sumę. Po obydwóch stronach ołtarza usiedli księża koledzy. Po Ewangelji wychodzi na ambonę ks. Sosin, w ostatniej chwili uproszony (bo ks. kaznodzieja Wądolny nie przybył), i wypowiedział kazanie pełne nastroju i uczucia. Po nabożeństwie pod kościołem dziatwa szkolna, nauczycielstwo, przedstawiciele gmin składali życzenia swemu proboszcziwi „ad multos annos“. Przed obiadem wspólna fotografja. Na zakończenie wysłaliśmy wspólne adresy z wyrazem głębokiej czci i hołdu do: Księcia Metropolity Sapiehy, Ks. Biskupa Rosponda, Ks. Biskupa Nowaka, jako rektora, Ks. Biskupa Komara, jako spirytualnego z serdecznem podziękowaniem za przysłane gratulacje, potem listy do naszych przełożonych: ks. profesora Kaczmarczyka jako wicerektora, ks. prałata Hanuszka jako prefekta, również do ks. dra Gromnickiego i ks. senatora Kasprzyka, który o nas nie zapomniał, Przy końcu obiadu zjawił się ks. Ludwik Mirek, który się spóźnił, bo przeoczył termin uroczystości.

Z rozrzewnieniem żegnaliśmy się z zacnym gospodarzem, dziękując mu za gościnne przyjęcie. Po drodze udaliśmy się na grób kolegi ks. Macieja Paciorka, by w ciszy westchnąć za nim do Pana Zastępów.

Odjeżdżał każdy w swoje strony z myślą, iluż doczeka się złotych godów? Wszystko w wyrokach Bożych. **X.**

Rozrywki.

Szarady.

Ułożył ST. W.

I.

Czerwienieją na polu gęsto **pierwsze trzecie**,
w zimie tego nie pjrzysz, lecz jedynie w lecie.
Bez względu z jakich **drugich** pochodzisz człowieku,
trzecie czwarte oglądasz dziś w XX-ym wieku.
Całość: napój wyborny; a dla orjentacji
wiedzcie, że wyrabiają go zwykle w Dalmacji.

II.

Pierwsze pierwsze szacunkiem zawsze nas napawa.
Pierwsze drugie to spokój nam burząca zjawa.
Druga pierwsza zazwyczaj z drzewa wykonana,
druga (wspak) rodzaj miary na polach i łanach.
Trzecia pewną część ciała przed zniszczeniem chroni.
Całość? — Ptaków gatunek; tyle powiem o nich.
że w Indjach na wolności żyją... Także miano
„całości“, pewnej sekcie politycznej dano.

III.

Trzecia pierwsza — dwuznacznik: albo snom zaprzecza,
albo nazwą jest wyspy, lecz nie w Europie.
Druga rzeka w Afryce; liczne ma dorzecza,
a wspak — to rodzaj ryby. — Jesteście na tropie?
Gdy dotąd nie zgadliście, nie moja w tem wina,
bo **całość** — pasożytna i wonna roślina.

FIGIELKI.

Ułożył: Arten.

— Litera (fonetycznie) + nuta = mieszkanie klasztorne.

— Zbiór drzew + litera (fonetycznie) = przyrząd do podpierania.

— Miara + inaczej: posiada + zaimek = rodzaj broni.

— Ukrop + zwierzę domowe = silny głos maszyny.

BILETY WIZYTOWE.

PRZYNICKA
Metz.

Hr. Z. Alpetochs

Ernest F. Z. Młoza

Czem się trudnią te osoby?

Zagadka zgłoskowa.

Utworzyć **7 wyrazów dwuzgłoskowych**, o podanem znaczeniu, następnie **skreślić w każdym wyrazie drugą zgłoskę**, a otrzymamy **początek genjalnego poematu polskiego poety.**

1. Postać dziewczęcia z powieści Sienkiewicza.
2. Połączenie wodoru z tlenem.
3. Mąż matki.
4. Ptak.
5. Trudy.
6. Bóstwo fenickie.
7. Mistyczny bohater grecki.

Rozwiązania z Nru 156-go.

SZARADY: Arabeska, Madagaskar.

BILETY WIZYTOWE: Dziennikarz, Ogrodnik, Dr. Weterynarz.

FIGIELKI: Sarabanda, Baleary, Kurator, Opinja, Kordjan.

Trafne rozwiązania nadesłali nam pp.: Fr. Kowalski (Jarocin), Julja Bladowska (Kraków), L. Miarczyńska (Kraków), Stefanja Pawińska (Lwów), Wiesław Gorecki (Kraków). Łukasz Sitko (Kraków), A. Krycińska (Kraków), Inż. S. Z. (Katowice).

—ooo—

Rozwiązania wszystkich zagadek z dzisiejszego numeru należy nadesłać **najdalej do dnia 2 sierpnia b. r. do działu „Rozrywki“.**

NAGRODĘ: komedję historyczną p. t. **„Wiosna narodów“**, A. Nowaczyńskiego, przyznało losowanie p. **Łukaszowi Sitce**, z Krakowa. Po odbiór prosimy zgłosić się do redakcji.

Sztuka.

WYSTAWA PRAC BIELECKIGO.

Od kilku już lat odbywają się w solonach Sztuki większych miast polskich, Wystawy jednego z najmłodszych naszych grafików, Władysława Bieleckiego. W ub. tygodniu została otwarta takaż wystawa w antykwarjacie sztuki p. Studzińskiego, przy ul. Straszewskiego. Zachodzą tylko dwa pytania: dlaczego właśnie tam urządził artysta swoją wystawę i jaki właściwie jest jej cel.

Wiem, że wystawa jego z zeszłych lat w krak. salonach sztuki cieszyła się wielkiem powodzeniem. Dlaczegóż więc wystawa odbywa się w antykwarjacie, a nie w przybytku godniejszym dzieł artysty?

Tegoroczny pokaz swego dorobku artystycznego, obesłał Bielecki najlepszemi swojemi pracami ostatnich dwu lat: cykl wawelski z „wejściem do Katedry“, cykl Kraków z „kościołem Marjackim“, dzieła z pod włoskiego nieba: „Ponte dei Saspiri“, Rio dei Meudicanti“ i „Isola di S. Giorgio“. Są to rzeczy, w drzeworytnictwie naszem dotąd niewidziane: 26-o barwne, uderzającą mocą kolorów, gładkością tęczowania żywo przypominające Okuni'ego pierwszego japońskiego drzeworycistę wielobarwnego, przewyższające mocną grafikę Zachodu (Schwabińsky i Dusa).

Wystawa u tych, którzy obrazów artysty nie mieli dotąd szczęścia oglądać, budzi zrozumiałe zainteresowanie. Jednak mnie i zapewne tych, którzy Bieleckim zejmują się jedynie jako artystą — mocno zaniepokoiła. Spodziewałem się ujrzeć nowe rzeczy, których zawiązki znane mi już były 2 lata temu, a tymczasem... nie przyniósł nam artysta nic nowego. Powtórzył się tylko przypomniał. A to źle.

Jerzy St. Polaczek.

Kąpiel rzeczna.

Sztuka pływania znana była od czasów bardzo dawnych, jak świadczą o tem sceny, odtworzone na płaskorzeźbach assyryjskich, sięgających czasów o 9 wieków przed N. Chr. oddalonych. Grecy i Rzymianie stawiali umiejętność pływania narówni z umiejętnością czytania i za nieuka uważali tego, kto obu tych kunsztów nie posiadał, a prawo Lykurga naukę pływania wprost narzuca młodzieży. Nic też dziwnego, że kunszt pływania w Grecji stał wysoko. Historja wspomina o Leandrze, który codziennie przepływał Helespont, ażeby spotkać na jego przeciwnym brzegu ukochaną swą Herę. Świadczy to nietylko o tem, że po wsze czasy nie było złej drogi, gdy szło o niebogę, ale, że czuły kochanek wcale dobrze pływać umiał, bo ta droga wynosiła parę kilometrów w linji prostej.

Nietylko mężczyznom, ale i kobietom w starożytności już, sztuka pływania nie była obcą. Rzymianka Chalia, w ucieczce swej do Porseny, który ją zabrał do Etrurji, jako zakładnicę, przepływał Tybr i tą drogą powraca do Rzymu.

Za naszych czasów sport pływacki uprawiany jest wytrwale i coraz większe robi postępy przedewszystkiem w Ameryce, gdzie kobiety **współzawodniczą z mężczyznami, najwybitniejszymi nawet zwycięzcami rekordów pływackich.**

Wysoko także stoi sport pływacki w Niemczech i Anglji.

Pływanie, jako ćwiczenie ciała bardzo miłe i zdrowe, **powinno wchodzić w program nauk szkolnych.** Jest ono środkiem utrzymania i wzmocnienia zdrowia. Ruchy rąk, wykonywane prawidłowo, sprzyjają rozwojowi klatki piersiowej, a oddech głęboki towarzyszący pływaniu wypełnia ją powietrzem prawie idealnie czystem, pozbawionem kurzu.

Pływanie łączy się z kąpielą, przez co zwiększa się wartość tego sportu, bo utrzymanie ciała w czystości, zwłaszcza w porze letniej, gdy kurz i pot tak łatwo zanieczyszczają skórę, ma wielkie dla zdrowia znaczenie.

Kąpiel zimna tedy tylko zdrowa być może, gdy kontrast pomiędzy temperaturą ciała i wody szybko wyrównywany zostaje, i gdy nam — po ochłodzeniu w wodzie — znowu utracony cieplik powraca. Objawia się to na zewnątrz tem, że po wytarciu, skóra nabiera barwy różowej, co świadczy o wzmożonym dopływie krwi. Osoby, których skóra pozostaje blada, pomimo wytarcia szorstkim ręcznikiem, i które długo rozgrzać się nie mogą po kąpieli, powinny zimnej kąpieli zaniechać, bo, im nie służy. Kąpać się kilka razy dziennie, a szczególniej suszyć się na powietrzu i znowu zanurzać się w wodzie, stanowczo nie należy. Lepiej dłużej pozostać w wodzie odrazu, byle tylko nie tak długo, aż uczujemy dreszcze, bo wtedy kąpiel przynosi nam szkodę, a nie pożytek. Nie należy też w wodzie pozostawać bez ruchu, dlatego też nie pływający w kąpieli mają połowę przyjemności. Do wody wchodzić należy, gdy się jest rozgrzanym, byle nie zdyszanym, nawet i spocenie ciała niczem nie grozi, i zanurzać się odrazu, najlepiej skacząc do wody, jeżeli wiadomo, że przy skoku nie natrafimy na coś, o co uderzyć się można. Jeżeli pływamy na wznak należy zatkać uszy watą, aby się woda do ucha nie nalewała. bo to źle działa na słuch, i chronić głowę przed nadmierną operacją słońca, zanurzając ją często do wody, lub nakrywając czepkiem gumowym.

Najprzyjemniejsza i najzdrowsza jest kąpiel rzeczna przy 18—20 stopni.

Sport.

Zawody w polo o puhar Prezydenta Rzeczypospolitej.

W nadchodzącą niedzielę zakończą się międzynarodowe zawody w polo na koniach. **Do finału o puhar p. Prezydenta Rzplitej** stanie zwycięska drużyna **hr. Potockich** z **Łańcuta** przeciwko ekipie **anglo-amerykańskiej.**

Ostatnio rozegrano **półfinał pomiędzy druż. Potockich a zespołem 15 p. ułanów.** Wynik brzmiał 2:1, 2:2, 4:3 i 4:4. Wobec tego rozegrano dalszą utarczkę, w której po kilkunastominutowej, emocjonującej grze, zwyciężyła drużyna Potockich różnicą jednego goala.

Przed meczem lekkoatletycznym pań Polska—Austrja.

28 bm. w Królewskiej Hucie rozegrają **nasze** lekkoatletki **III mecz z reprezentacją Austrji.** Pierwsze dwa spotkania wygrały Austrjaczki w stosunku 65:45 i 54:52. Jak więc widzimy w roku ubiegłym we Wiedniu (54:52) zawodniczki nasze będą przeciwnikiem niemal równorzędnym, a nawet będą mogły zwyciężyć. Nowy bój o pierwszeństwo zapowiada się niezwykle interesująco. Skład drużyny polskiej zostanie wkrótce ustalony, więc tymczasem zajmiemy się przypuszczalnym składem reprezentacji Austrji, opierając się na wynikach ostatnich mistrzostw we Wiedniu. W biegu 60 m. startować będą prawdopodobnie Wagner i Schurinek, obie osiągające czas poniżej 8 sekund. 100 m. — Schurinek (ostatnio 12.9 s.); Schramek. 200 m. należy również do Schurinek, która w mistrzostwie uzyskała czas p7,6 sek. Na 800 m. wystąpią Lahr (2:3ś,8 s.) i Degen (2:40,8). 80 m. z płatkami Singer (13.3); Polzer (13,5). Wdal skaczą: Wagner (5.17); Schurinek (4.81), a wzwyż Mühlhauser (141 m.) i Flöchinger lub Singer (po 138 cm.). Rzuty kulą i dyskiem należą do rekordzistki Austrji, Perkaus (11.58 m. i 36.08), przyczem brane są pod uwagę Weese (oszczep 32.62); Schen (kula 9.8 m.). Do rzutu oszczepem staną: Flöckinger (30.805) m.); Singer (30.63). Wreszcie w biegach sztafetowych startować będą zapewne Wagner, Perkaus, Schramek i Schurinek.

Sądząc więc z tych danych Austrja przeważać będzie w biegu na 60 m., a może i na 100 m., jeśli Freiwaldówna nie powtórzy swego rekordu 13.1 sek., dalej w sztafecie, w skoku wdal i rzucie kulą. Polki winny wygrać bieg 800 m. skok wzwyż, rzut oszczepem i dyskiem (o ile nie zabraknie Konopackiej). Wyrównane szanse przewidywane są w biegu 200 m. i 80 m. z płotkami i w dysku (bez Konopackiej).

Z półek księgarskich.

SKARBIEC KATEDRY WAWELSKIEJ I MUZEUM METROPOLITALNE. Zeszyt 5. Ks. Dr. Tadeusz Kruszyński: Parury, czyli dawne ozdoby alby i humerału.

Studjum z zakresu paramentyki. Nakładem Miejskiego Muzeum Przemysłowego im. Dra Adrajana Baranieckiego w Krakowie. Bez roku. Odbito w 250 numerowanych egzemplarzach. Wykonano w drukarni Muzeum przemysłowego w Krakowie pod kierownictwem Stefana Baranowskiego. 324 str. (+ 2 nlb.) w formacie leksykonowym z ozdobną okładką, rys. J. Mehoffera. Skład główny w Muzeum Przemysłowem w Krakowie.

Po wydaniu prac o ornacie i dalmatykach z Żywca, o racjonale z daru królowej Jadwigi w Skarbcu katedry wawelskiej, o srebrnym relikwjarzu średniowiecznym w tymże skarbcu i o złotym ornacie biskupa płockiego Załuskiego, zawiadowca Muzeum Metropolitalnego w Krakowie, konserwator metropolitalny, docent prywatny sztuki kościelnej Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie i zastępca profesora tego przedmiotu na Wydziale teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, w krótkim stosunkowo czasie obdarzył nas piątą z rzędu — w tym dziale — pracą pod tytułem powyżej zaznaczonym. Tytuł ten poniekąd jest zarazem streszczeniem książki, która dotyczy t. zw. parur, czyli dawnych ozdób alby i humerału.

Tytuł taki jednak tylko poniekąd odpowiada faktycznej treści dzieła, które obejmuje cztery części; pierwsza mówi o humerałach w ogóle, o jego parurach, ich formatach i ozdobach, druga o tych samych sprawach w odniesieniu do Alby, w trzeciej zaś autor zaznajamia nas z treścią najstarszych rękopisów inwentarzów, znajdujących się w archiwum Kapituły Metropolitalnej krakowskiej, o starych tkaninach, ich barwach, wzorach i rodzajach — według tychże inwentarzów — czwarta wreszcie omawia już tylko same parury humerałów i alb wedle inwentarzy katedry krakowskiej. Na samym bowiem końcu książki jest jej streszczenie po francusku i spis rycin, w liczbie 102 fototypicznych i dwie barwne.

Właściwe dzieło X. Dra Kruszyńskiego rozpada się na **dwie** główne części, co się też uwydatnia w doborze papieru dla jednej i drugiej: kiedy bowiem pierwsza część drukowana jest na pierwszorzędnej wartości papierze kredowym, druga ma papier zwykły, to znaczy niekredowy, ale także doskonały. Różnica ta została spowodowana względami na materjał ilustrowany, który zawarty jest tylko w części pierwszej, a domaga się wprost tylko papieru kredowego, jeżeli ma wypaść dobrze i ilustrować naprawdę to, co pisarz mówi, a nie dawać, zamiast ilustracji, tylko iluzję „obrazków“. Żeby to odrazu powiedzieć: pod względem techniki drukarskiej, a zwłaszcza reprodukcyjnej, książka ta wypadła wręcz wspaniale, tak wspaniale, że kto przywykł do oglądania takich ilustracyj właściwie tylko w wydawnictwach zagranicznych, ten, oczom nie wierząc raz po razie spoglądał na **verso** kartki tytułowej. żeby nabrać pewności, iż książkę wykonano doprawdy w kraju, w Krakowie. Prawdopodobnie Autor, który jest domatorem w Muzeum Przemysłowem, osobiście doglądał pracy drukarskiej, i może być z niej zadowolony na równi z samą drukarnią.

Tyle o **tej** stronie dzieła, które w książce z dziedziny **sztuki** z natury rzeczy w pierwszym rzędzie przykuwa uwagę czytelnika.

Sprawozdanie takie, jak niniejsze, nie może się wdawać w ocenę wartości fachowej dzieła, nie może wyrokować o tem, czy t. zw. faktura książki odpowiada przepisom naukowej metody, właściwej tej gałęzi badań naukowych.

O tej stronie pracy X. Dra Kruszyńskiego wypowie się niezawodnie powołana krytyka fachowa, a taki skończony w tej dziedzinie profan jak podpisany, który może napisać tylko, czy się mu książka spodobała lub nie, może tylko wyrazić nadzieję i życzenie, że się praca ta również „spodoba“ tej właśnie krytyce fachowej, no i licznej rzeszy czytelników, żeby Autor nie musiał powiedzieć sobie: „In vacuum laboravi“.

Lacrampe, O. Czesław, O. P., profesor teologji dogmatycznej na katolickim Uniwersytecie lubelskim, Wszechpośrednictwo N. Marji Panny. (Bibljoteka Uniwersytetu lubelskiego, — Wydział teologiczny, zeszyt 6). Lublin, Uniwersytet 1929. 71 stron w 8-ce dużej.

Kto choćby z daleka śledzi rozwój współczesnej myśli teologicznej w Kościele, nie mógł nie zauważyć, że się coraz bardziej i wyraźniej „ścina“, że tak powiem, krystalizuje i jeżeli nie zawiodą wszystkie „znaki czasu“ — wnet dojrzeje do stadjum definicji dogmatycznej dawno już tkwiąca w świadomości chrześcijańskiej prawda, iż wszystkie łaski, których nam Bóg udziela, przechodzą „przez ręce“ Najśw. Marji Panny. na mocy udzielonego Jej przywileju nazwanego w tej rozprawie przez O. Lacrampe'a wszechpośrednictwem.

Jak ono się ustosunkowuje do pośrednictwa Chrystusa Pana, i jak się wykonywa „w ręku“ Najśw. Marji Panny. tudzież jak je spekulacja teologiczna uzasadnia i rozwija. to jest przedmiotem tego studjum, bodaj czy nie pierwszego w naszej literaturze, a może tem sympatyczniejszego, że pochodzi od Autora — Francuza. który już „wiele, wiele innych dał dowodów gorącego umiłowania naszego kraju“, jak się wyraził w „Prądzie“ (lipiec — sierpień 1929)

X. Prof. J. Woroniecki O. P.

Z teologji i historji sztuki kościelnej do poezji i — do (sit venia verbo!) „brazyljologji“ — skok jest nieco za śmiały, ale sprawozdawcom literackim takie rzeczy się przytrafiają. Zresztą usprawiedliwienie tego kroku i skoku mam w tem, że Autor, na którego dwie drobne prace mam zwrócić uwagę, już nie jest nowicjuszem w pracy na polu piśmiennictwa ojczystego, a uprawia je ex conscientia non ficta.

Autorem tym jest p. Józef Stańczewski, młody Wielkopolanin z Wąbrzeźna (stąd jego ulubiony kryptonim „Fredecensis“), dzielny do niedawna pomocnik naszych polskich XX. Misjonarzy w Paranie — Brazylji, obecnie zaś współpracownik X. Infułata Kłosa w wydawnictwie znakomitego „Przewodnika Katolickiego w Poznaniu“. Wydał on niedawno na piętnastu skromnych stronicach, nakładem Drukarni Spółkowej w Kościanie, bezpretensjonalne, ale szczerem uczuciem owiane:

1. **„Pieśni i Piosenki“**, wybór poezyj lirycznych, i własnym nakładem,

2. **„Druki portugalskie i brazylijskie o Polsce“**, szkic bibljograficzny. Pisałem już niegdyś w „Głosie Narodu“, że Autor w r. 1927 wydał w Curitybie autologję p. t. „A Polonia na literatura Brasileira“. W niniejszym szkicu bibljograficznym zestawił on druki portugalskie i brazylijskie. poświęcone wyłącznie sprawom polskim; niektóre z nich są cennemi dokumentami historycznemi z czasów powstania styczniowego, albo wojny światowej. Gdy kiedyś drugi Dr. Janik będzie pisał dzieje polskiej emigracji w Brazylji, z wdzięcznością skorzysta niezawodnie także z prac J. Stańczewskiego z tego zakresu; prac tych jest bowiem już kilka, a wymienione są w dodatku tego szkicu bibljograficznego.

X. Jan Korzonkiewicz.

Co słychać w Krakowie?

Podróż p. Prezydenta Rzpltej po Podhalu

Z Jabłonki na Orawie pojechał p. Prezydent we środę w południe przez Piekielniki do Czarnego Dunajca, gdzie był również owacyjnie witany. Wzdłuż drogi ustawione były banderje górali, które przy wjeździe do wsi otoczyły auto p. Prezydenta, wznosząc gromkie okrzyki na jego cześć. W Nowym Targu na spotkanie wyszedł burmistrz p. Rajski, wygłaszając przemówienie i wręczając p. Prezydentowi chleb i sól. Kulminacyjnym punktem przyjęcia pana Prezydenta na Ziemi podhalańskiej była miejscowość **Białka**, gdzie p. Prezydent przybył o godz. 2 po południu. Przed kościołem zgromadziły się liczne rzesze górali i tu powitał p. Prezydenta pięknem patrjotycznem przemówieniem miejscowy proboszcz ks. prałat poseł **Madej**.

Mowca nawiązał do czasów, kiedy król Jan Kazimierz przejeżdżał przez Białkę, jako tułacz. Dziś zmieniły się czasy — mówił ks. pos. Madej. — Ty, p. Prezydencie wjeżdżasz tu z triumfem. Jest to dla nas dzień wielki, dzień radości i wesela.

Okrzyk na cześć p. Prezydenta wzniesiony przez ks. Madeja podjęli zebrani z entuzjazmem. Po odśpiewaniu „Te Deum“ w kościele p. Prezydent wraz z otoczeniem i zaproszonymi gośćmi udał się na plebanję, gdzie był podejmowany śniadaniem. W czasie deseru ks. Madej wygłosił wspaniałe przemówienie, w którem, składając hołd imieniem duchowieństwa i miejscowej ludności Głowie Państwa, zaznaczył:

„Pragnę, byś Dostojny Panie Prezydencie wyniósł z tej wiejskiej plebanji to głębokie przekonanie, że duchowieństwo polskie ma ambicję, by oprócz pracy duszpasterskiej prowadzić akcję społeczną wśród ludu oraz pracę o charakterze państwowo twórczym“.

Opuściwszy Białkę p. Prezydent udał się do Nowego Targu, gdzie na Rynku na specjalnem wzniesieniu przyjął hołd, przybyłej z najodleglejszych zakątków Podhala ludności. Przemawiali tu pos. Gwiżdż, p. Głąbiński im. MTR., p. Zachemski im Związku Podhalan, burmistrz p. Rajski itd. Następnie p. Prezydent pojechał na Spisz. Przejazd p. Prezydenta przez Ziemię spiską był również triumfalny, jak i na Podhalu. Wsie i miasteczka bogato udekorowano. Banderje spiszaków i miejscowych dziewcząt w barwnych strojach ustawiły się wzdłuż drogi, obsypując kwieciem auto p. Prezydenta i jego świty. Gdy p. Prezydent przyjechał do miejscowości Niedzica odezwały się dzwony kościelne i naprzeciw Dostojnego Gościa wyszedł miejscowy proboszcz ks. **Andruszewski**, podprowadzając p. Prezydenta do kościoła. Po odśpiewaniu „Te Deum“ p. Prezydent przyjął hołd ludności spiskiej, siadając na specjalnem wzniesieniu koło kościoła. Wielkie wrażenie na obecnych zrobiło przemówienie ks. Andruszewskiego, który w płomiennych słowach dziękował Dostojnemu Włodarzowi za zaszczycenie swą obecnością Ziemi Spiskiej. P. Prezydent serdecznie uścisnął i ucałował się z księdzem, dziękując mu za wyrazy hołdu. Również wielkie wrażenie zrobiło przemówienie przedstawiciela miejscowej ludności sekretarza gminy Balary. Szczególnie wzruszająca była chwila, kiedy mówca podniósł dwa palce w górę na znak ślubowania, że ludność tutejsza wiernie stać będzie na straży ideałów Polski i dążyć będzie wszelkiemi siłami do jak największego rozkwitu Rzeczypospolitej Polskiej. Po przemówieniu przedstawiciela miejscowego nauczycielstwa p. Prezydent udał się w dalszą drogę do Maszkowic, zachwycając się po drodze wspaniałemi widokami Ziemi Spiskiej, jadąc szosą wzdłuż Dunajca. W miejscowości **Maszkowice** p. Prezydent zwiedził dwie wzorowe farmy tutejszych meszkańców i pozostał dłuższą chwilę na pokazie koni, poczem około godziny 20.30 odjechał z Maszkowic do Limanowej. Miasto Limanowa wystąpiło okazale na przyjęcie Dostojnego Gościa. Całe miasto bogato iluminowano lampami elektrycznemi. Przeszedłszy przed frontem ustawionych przy bramie triumfalnej władz i organizacyj p. Prezydent żegnany gorąco odjechał do dworu państwa Marsów, gdzie na jego cześć został wydany obiad.

Akademja w Sali Małopolskiego Tow. Rolniczego

z okazji pobytu Prezydenta Rzplitej w Krakowie.

W niedzielę dnia 28 lipca 1929 r. o godzinie 16tej w Sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, Plac Szczepański L. 8, odbędzie się uroczysta Akademja z okazji pobytu Prezydenta w Krakowie.

Na program Akademji składają się:

Powitanie p. Prezydenta Rzplitej przez Prezesa M. T. R. Seweryna Dolańskiego.

„Historja i dotychczasowa działalność Towarzystw Rolniczych w Małopolsce“ — referat WPrezesa M. T. R. Józefa Budzynia.

„Produkcja rolna, łąki i pastwiska“ — referat Prof. U. J. Jana Włodka.

„Hodowla z uwzględnieniem bydła czerwonego polskiego“ — referat WPrezesa M. T. R. Stnisława Kochanowskiego.

„Spółdzielczość w rolnictwie“ — referat Prof. U. J. Juljana Nowaka.

„Niezbędne czynniki do podniesienia produkcji rolnej“ — referat WPrezesa M. T. R. Konrada Łuszczewskiego.

„Stosunki wodne i gospodarstwa rybne w Małopolsce zachodniej“ — referat p. Edwarda Rudzińskiego.

—oo—

Powiększenie wystawy pośmiertnej ś. p. J. Fałata.

Wystawa dzieł ś. p. Juljana Fałata w Muzeum Narodowem, ciesząca się frekwencją i uznaniem zwiedzającej publiczności, powiększona została przez szereg rysunków tego artysty, pochodzących ze zbiorów po Feliksie Jasieńskim. Ponadto p. Dr. Józef Surzycki zdeponował w Muzeum Narodowem na czas trwania wystawy cztery piękne obrazy Fałata, które doskonale ją dopełniają.

Związek Turystyczny i wycieczka angielska w Krakowie.

Otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

W numerze „Głosu Narodu“ z dnia 14 b. m. został ogłoszony list P. Faupel'a ze skargą przeciwko Polskiemu Związkowi Turystycznemu, na sposób przyjęcia wycieczki „Catholic Association Party“. Ponieważ skarga powyższa polega na nieporozumieniu i prawdopodobnie opartą jest częściowo o intrygi, przeto uprzejmie Pana Redaktora prosimy o umieszczenie naszego wyjaśnienia.

„Wycieczka Catholic Association Party“ została nam oddaną przez Towarzystwo Wagons-Lits-Cook i tak jak wszystkie inne wycieczki przyjęcie jej oparte zostało o nasz system kuponowy. System ten oddał tak wycieczkom, jak i nam niezmierne usługi w bieżącym sezonie, ponieważ ryczałtuje wszystkie ceny świadczeń dla turystów. Drukowane cenniki wraz z prospektami w językach polskim, francuskim, angielskim i niemieckim usuwają wszelkie wątpliwości dla zagranicznego turysty — jaką cenę ma za dane świadczenia zapłacić.

Powyższa wycieczka w myśl umowy z Towarzystwem Wagons-Lits otrzymała od nas li tylko kwatery i posiłki, oraz przejazd do Wieliczki wraz ze zwiedzeniem Salin. Wszystkie inne świadczenia nie zostały objęte ani omówione, dopiero potrzeba ich zaszła w trakcie pobytu wycieczki w Krakowie.

Wycieczce tej był oddany wicesekretarz Związku Turystycznego, który od lat spełnia funkcję prowadzenia wycieczek zagranicznych ku zupełnemu zadowoleniu turystów, a najlepszym tego dowodem jest pismo światowej sławy Firmy Cook, które wyraża Związkowi Turystycznemu za dwuletnią działalność pełne uznanie.

Układając dodatkowo program z Sekretarzem wycieczki P. Faupelem, przedstawił właśnie nasz urzędnik kupony, które łączyły się ze zwiedzeniem miasta, szczególnie Katedry Wawelskiej i Zamku, oraz objazdem autobusami po mieście. P. Faupel program ten przyjął i w Sekretarjacie Związku Turystycznego nie reklamował cen, przeto późniejsze pismo jego wysłane z Zakopanego, musiało być spowodowane momentami ubocznemi i nierzeczowemi.

Natomiast kalkulacja cen Związku Turystycznego ujmuje też pewien zysk, który jest konieczny dla opanowania kosztów administracyjnych i częściowego pokrycia licznych wydawnictw propagandowych w bieżącym roku, a system taki w całym świecie jest uznany.

W oparciu zaś o system kuponowy przyjął Związek nasz w bieżącym sezonie już kilkadziesiąt wycieczek zagranicznych, które wszystkie opuszczały Kraków z uczuciem zupełnego zadowolenia i wyrazem uznania dla organizacji Zwiąku Turystycznego.

Sekretarjat Generalny Pol. Związku Turystycz.
Generalny Sekretarz.

—o—

WYSTAWA OBRAZÓW W. PORAJ CHLEBOWSKIEGO.

Pod protektoratem Księcia Metropolity S. Sapiehy na cele zasilenia funduszów „Rodziny Sierocej“ otwiera się **w niedzielę, dni. 21 lipca** br. — o godz. 12-tej w Domu Plastyków przy p. św. Ducha 1. — nadzwyczaj ciekawa wystawa 50-ciu obrazów art. malarza W. Poraj-Chlebowskiego — cyklu „Panorama Wschodu“ (sceny z życia Turcji i Egiptu) oraz kilku obrazów na temat biblijny.

„Oskarżyciele“ Dyrektora Kopery przed sądem.

Znaną jest czytelnikom naszym brutalna i bezpodstawna napaść „Krak. Kurjera Codziennego“ na zasłużonego historyka sztuki, dyrektora Muzeum Narodowego, prof. Uniwersytetu i członka Akad. Umiejętności, dr. Feliksa Koperę. Była ona przedmiotem interpelacji Klubu radzieckiego Ch. D. na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, ale jak się dowiadujemy, **dyr. Kopera,** mimo satysfakcji doraźnej, jaką otrzymał ze strony Rady miasta, **zmuszony był zaskarżyć redakcję „Il. Kur. Codz.“** do sądu okręgowego karnego w Krakowie, o obrazę czci, popełnioną drukiem. Akt oskarżenia wystosowany jest przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi p. Janowi Stankiewiczowi i wydawcy tegoż dziennika p. Marjanowi Dąbrowskiemu. Jako świadkowie w tym sensacyjnym procesie powołani są między innymi p. prezydent Rolle, artysta rzeźbiarz Szukalski, p. Leonard **Lepszy.** Postępowanie dowodowe w sądzie karnym niewątpliwie wskaże **istotnego autora** inkryminowanego artykułu, **oraz moralnych jego** sprawców, a Trybunał sprawiedliwym wyrokiem surowo ukaże winnych godzenia na cześć i dobre imię osobistości zasłużonej dla nauki polskiej i kultury naszego miasta.

Przypominamy, że w świecie artystycznym Krakowa jest to w ostatnich miesiącach już drugi karny proces, wytoczony o obrazę czci drukiem, albowiem rozprawa sądowa karna w obronie czci b. sekretarza Tow. Sztuk Pięknych p. A. Waśkowskiego, przeciw pp. **Wł. Jarockiemu** i **A. Schröderowi** — jeszcze jest w toku.

Może wreszcie wykrycie i ukaranie winowajców przyczyni się do uzdrowienia nienormalnych stosunków w świecie kulturalno-artystycznym naszego miasta, gdyż — powołując się na słowa pana prez. Rollego — cóż Krakowowi pozostanie, jeżeli jeszcze wskutek takich walk i kultura jego zaniknie!

W procesie powyższym zastępcą prawnym p. Dyr. Kopery jest adwokat dr. B. Rozmarynowicz.

NOWY PRZYSTANEK KOLEJOWY.

Dyrekcja Kolei Państwowych komunikuje, że z dniem 1 sierpnia 1929 r. otwarty zostanie przystanek osobowy „Świlcza“, położony na linji Kraków—Rzeszów między stacjami Trzcianą i Rzeszowem. Na przystanku tym, który służyć będzie wyłącznie dla ruchu osobowego z odprawą bagażu w pociągu, zatrzymywać się będą poc. Nr. 23, Nr. 233, oraz Nr. 24 i Nr. 234.

UTWORZENIE DRUGIEGO DWORCA AUTOBUSOWEGO.

Magistrat rozporządzeniem z dnia 10 lipca br. utworzył drugi dworzec autobusowy w dzielnicy XXII. Podgórze na placu u zbiegu ulicy Staromostowej i Sokolskiej.

—o—

Kraków, 19-go lipca 1929.

Piątek 19: Wincentego z Pauli.
Sobota 20: Czesława, Hieronima.
Sobota 25: wschód słońca o godz. 3.59, zachód o godz. 19.32.

—o—

ŚLUB. Wczoraj we czwartek w kościele OO. Bernardynów, ks. Piotrowski pobłogosławił związek małżeński p. Janiny Piotrowskiej z p. Szymonem Kędryną, senjorem „Odrodzenia“, Stow. Mł. Akad. Uroczystość zgromadziła liczne grono krewnych i przyjaciół młodej pary.

ZAMKNIĘCIE TEATRU SŁOWACKIEGO NA PRZECIĄG REMONTU. Po wyjeździe Teatru Stanisławskiego, teatr miejski będzie na jakiś czas zamknięty, celem przeprowadzenia adaptacji oraz odczyszczenia gmachu. Po uskutecznieniu tych robót, odbędzie się stagione **artystów warszawskich z pp. Malicką i Węgierką na czele.** Sezon 1929/30 pod nową dyrekcją rozpocznie się **w sobotę dnia 31 sierpnia br.**

PRZYJAZD WYCIECZKI PROFESORÓW CZECHOSŁOWACKICH. Dziś w piątek dnia 19 bm. o godz. 22-giej wieczór przyjeżdża wycieczka profesorów gimnazjalnych z Czechosłowacji w liczbie około 100 osób.

SPRZEDAŻ GRUNTÓW GMINNYCH POD BUDOWĘ DOMÓW W DZ. XXII. Rada miejska uchwaliła na ostatniem posiedzeniu sprzedaż 33 parcel budowlanych położonych w pobliżu stacji kolejowej Kraków—Podgórze. Reflektanci mogą zasięgnąć informacji w Wydziale I. Magistratu II. p. Drzwi Nr. 30.

SPROSTOWANIE. W art. dyskusyjnym ks. Weryńskiego zakradło się kilka błędów drukarskich, zniekształcających sens niektórych zdań. Np. w wierszu 27 ma być zamiast „mało doświadczone“ — mało uświadomione, w wierszu 57 ma być zamiast „pogłębiła“ — pogłębi. I t. d.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ĆWICZENIA W SOKOLE odbywają się normalnie dla druhów w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 7 do 9 wieczór, — dla druhen we wtorki, czwartki i soboty, też w godzinach od 7 do 9 wieczór. Ćwiczenia odbywają się w dnie pogodne na boisku przy Sokole z dziedziny lekko atletycznej, w razie niepogody odbywać się będą w sali.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Zamknięta z powodu remontu.
UCIECHA: „Anna Karenina“.
BAGATELA: „Szalona Hrabianka“.
SZTUKA: „Żona na wydaniu“.
NOWOŚCI: „Golgota uczciwej kobiety“.
WARSZAWA: „Błędne gwiazdy“.
CORSO: Czerwona tancerka.

Płonąca plaża.

(Obrazek ekspresjonistyczny)

Niezwyczajnemu dziwnych humorów miasta człowiekowi smutno jest krążyć po plantach nawet wczesnym świtem, który odymia niebo jak taflę szkła i paruje śpiewem ptaków jak klatka ze szlachetnym drobiem. Wiem natomiast, że rzeźwo się czuje urodzony mieszczuch i mięśnie jego nabierają maksymalnej sprężystości, skoro sobie szparko, choćby i północą ruszy alejami i widzi jak wypluwają spóźnionych bywalców szumiące kawiarnie. Jednak smętnie się prezentuje Kraków. Wszyscy dziecinnie w tych przeklętych kawiarniach wzdychają nad tętnem, jakiem ongi gród Kraka odmierzał amfilady dni, a najgorszem jest to, że wszyscy kiwają się do taktu kiepskiej muzyczki i piją mętnie gorzkie sznapsy, zagryzają sardynką, która się potem niemiłosiernie odbija, męczą i nudzą jak dzieci. Gorycz dopiero rozrywa wycieczka za miasto, zwłaszcza nad Wisłę, na płonącą plażę. Zaraz rozraduje serce człowieka romantyczny trud kilku obywateli sterczących groźnie nad wodą, jak czaple nad bagnem, z długiemi tyczkami jak od fasoli, imitującemi wędki, męczące cierpliwą falę ostrym haczykiem z frywolnem piórkiem na korku, ku cichej uciesze obserwatora, bez rezultatu. Po trzygodzinnem i więcej pławieniu tej tyczuchny w wodzie zabiera się taki osobnik ze stoickim spokojem do zmiany stanowiska. Późnym wieczorem z triumfem rozsadzającym pierś niesie pęczek chudziutkich kiełbików na melancholijnie zwisającym sznurku. Tak się przedstawia forpoczta sygnalizująca plażę.

Wchodzimy. Najpierw dużo piasku, którym wysypano ścieżki, potem jakaś wątła roślinność imitująca zagajnik, wreszcie przez tę zieloność malutkie okienko otwierające się jak pyszczek węgorza i — już złożony jak snop koło snopa, chłop koło chłopa — to znaczy ściślej, przeplataniec ciał wyprężonych jak struny ku słońcu. Trzeba być ścisłym i szczerym, właściwie ta plaża, to nowoczesne pstre Jerycho, że doprawdy sąsiednie wzgórza Twardowskiego ze srebrnem biblijnem źródełkiem to jakiś Libanon szumiący cedrami, nie, to znaczy chciałem powiedzieć jakiś Babilon trzęsący się żydami. Mały, wielki — jeden pęknięty jak melon, inny pogięty jak parasol, inny znowu jakby uciekł z jakiejś książki Conan Doyle'a o faunie Atlantydy. Jeden zwłaszcza o melancholijnem spojrzeniu, z włosem koloru wody Morza Martwego przystawia się konfidentnie do smagłej i smukłej jak wiklina Salusi. Prowadzą ze sobą jakiś namiętny dialog, z którego dobiegają mię urywane wyznania:

— Saluśka, ty jesteś jak sarenka.
— Czy taka zgrabna?
— Nie, — włochata.

Po chwili znów ich dwugłos przybiera na barwie uczuciowej:

— Saluśka, Saluśka!
— Co, Icuś?
— Ty jesteś jak cukier.
— Czy taka słodka?
— Nie, ja chcę powiedzieć wyrafinowana.

Posuwamy się dalej. Powoli z godnością stąpa po piasku jakiś gentleman, którego, dalibóg, gdyby przemełto na superfosfat, wyrosłoby na nim paręset ładnych wagonów żyta. Wogóle plaża gwoli wesołości jest najmilszym kabaretem. Naogół nieźle się prezentuje, tylko wyczuwam, Wisła nie bardzo jest zadowolona z intruzów, — jeży się —i wścieka bałwanami.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Życie gospodarczo-społeczne.

Niebezpieczeństwa projektu Harrimana dla siły obronnej Państwa.

Z okazji rozprawy w województwie łódzkiem na temat koncesji harrimanowskiej wypłynęły na wierzch interesujące fakty, stwierdzające, że zysk Harrimana jako koncesjonarjusza, płynąłby w przeważnej części z kieszeni konsumentów, płacących za prąd drożej niż obecnie.

Główne zagadnienie tkwi jednak w problemie strategicznego bezpieczeństwa Państwa. Projekt koncesji przewidującej dostarczanie przez Harrimana siły elektrycznej także dla zakładów państwowych, a więc i wojskowych, skonstruowany jest w ten sposób, że polecając zasadniczo wybudowanie elektrowni wodnej na Dunajcu w ciągu lat 5-ciu, daje zarazem możność uchylenia się od tego obowiązku.

W paragrafie 26-tym bowiem umowy czytamy: „Uprawniony wykona jednocześnie całkowite badania w celu wyjaśnienia możliwości wykorzystania sił wodnych na rzece Dunajcu i ogólne badania nad możliwością wyzyskania sił wodnych na terenie uprawnienia“. To znaczy, że jeżeli badania dadzą wynik ujemny, elektrowni nie będzie. To samo jest z obowiązkiem budowy elektrowni cieplnej w Zagłębiu krakowskiem lub dąbrowskiem. I tutaj Harriman dodał sprytne zastrzeżenie, że jest uprawniony do ewentualnego wyzyskania rezerwy jakichkolwiek istniejących zakładów elektrycznych w granicach obszaru koncesji lub na jego granicy.

Zakładem, położonym na granicy obszaru koncesyjnego, posiadającym „rezerwy energji“ **jest elektrownia w Chorzowie, należąca do berlińskiej firmy A. E. G. (Allgemeine Elektrizitätsgesellschaft)), i ukrywająca się za Harrimanem.**

W tem właśnie tkwi główne niebezpieczeństwo. Harriman, występując w mniejszej tylko mierze, jako producent energji elektrycznej, a głównie jako jej handlarz, pozostawia sobie możliwość czerpania prądu z **elektrowni, leżącej na granicy polsko-niemieckiej,** gdzie na wypadek wojny wystarczy jedno tylko przecięcie kabla, by pozbawić polski przemysł (także i wojenny) środka energji elektrycznej.

Właścicielem elektrowni chorzowskiej jest firma A. E. G., współpracująca ściśle z rządem niemieckim. Prezesem jej był słynny minister Rathenau, a w rządzie siedzą wybitni politycy niemieccy.

To też uzależnianie kraju od współdziałania z firmą niemiecką pod protekcją amerykańskiego koncernu, byłoby krokiem zbyt ryzykownym.

Podwyższenie zasiłków dla bezrobotnych

Minister pracy i opieki społecznej, w porozumieniu z ministrem skarbu, **podwyższył na wniosek zarządu głównego funduszu bezrobocia, świadczenia dla bezrobotnych robotników i obniżył wysokość wkładek,** przewidzianych w art. 7 ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. „o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia“.

Nowo obowiązujące od 1 lipca b. r. normy świadczeń, są następujące:

Zasiłek dla bezrobotnego samotnego **33 procent,** zasiłek dla bezrobotnego, obarczonego rodziną złożoną z 1—2 osób — **38.5 procent,** obarczonego rodziną złożoną z 3—5 osób **44 procent,** powyżej 5 osób — **55 procent,** ostatniego przed utraceniem pracy, zarobku robotnika, przyczem najwyższa norma zarobku, stanowiącego podstawę do obliczenia zasiłku, wynosi 7 zł. 50 gr.

Zakłady pracy winny od 1 lipca b. r. wpłacać do F. B. 1.8 proc. (do 1-go lipca b. r. było 2 proc.) każdorazowo wypłacanych zarobków, z zastrzeżeniem powyżej wskazanej najwyższej normy 7 zł. 50 gr. Z tych 1.8 proc. zakład pracy potrąca zabezpieczonemu robotnikowi z jego zarobku 0.45 proc., z własnych funduszy wpłaca 1.35 proc.

Ustalanie nowej taryfy kolejowej jeszcze trwa.

Jak się okazuje z informacji nadchodzących z Warszawy kwestja rozmiarów planowanej podwyżki taryf kolejowych **nie została jeszcze definitywnie ustalona.**

W szczególności pod naciskiem ministerstwa przemysłu i handlu **wprowadzono szereg dalszych, początkowo nieprzewidzianych zniżek w taryfach pocztowych.**

Dużo zwłaszcza kłopotu sprawia ustalenie taryfy eksportowej co do węgla. Ta dalsza redukcja taryf eksportowych ma się odnosić przedewszystkiem do przewozu węgla.

Ministerstwo przemysłu i handlu domaga się aby tak ustalona podwyżka taryfy węglowej była ostateczną, podczas gdy minister komunikacji chce **nadać jej charakter tymczasowy, mając zamiar zastosować ponowną podwyżkę po upływie roku.**

Przy taryfach drzewnych przeszła bez zmiany koncepcja biura reformy taryf, utrzymująca w niezmienionej wysokości projektowane taryfy z dodatkiem tylko **zniżonej taryfy obowiązującej przy przesyłkach przez granice lądowe,** z wyjątkiem granicy polsko niemieckiej.

Przy taryfach zbożowo-mącznych zdołało ministerstwo rolnictwa przeprowadzić **zrównanie taryf na zboże i mąkę.**

———OO———

Nowe monety srebrne i niklowe.

W najbliższym czasie Ministerstwo Skarbu zamierza wypuścić do obiegu srebrne monety pięciozłotowe, oraz niklowe monety jednozłotowe. Monety te bite są na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 listopada 1927 r.

Monety pięciozłotowe bite są ze srebra 750 próby, średnica monety wynosi 33 mm., waga 18 gr. Wizerunek, kompozycji Prof. E. Wittiga, przedstawia z jednej strony postać alegoryczną kobiety ze skrzydłami — w środku napis „Rzeczpospolita Polska“, z drugiej zaś godło państwowe — orła — pod nim „5 złotych 5“ oraz data „1928“. Na otoczce umieszczony jest napis „salus reipublicae suprema lex“.

Monety pięciozłotowe, zgodnie z wyżej zacytowanem rozporządzeniem, mają moc umarzania zobowiązań do kwoty zł. 500 przy każdej wypłacie.

Monety jednozłotowe wykonane są z czystego niklu. Średnica monety wynosi 25 mm., waga 7 gr. Wzór monety projektował Prof. M. Kotarbiński. Przedstawia on z jednej strony stylizowaną monetę, w środku której znajduje się napis „1 złoty“ z drugiej godło państwowe — orła — oraz napis „Rzeczpospolita Polska“ i data „1929“.

Monety jednozłotowe mają moc zwalniania od zobowiązań do kwoty zł. 100 przy każdej wypłacie.

Urodzaje w Europie i Ameryce.

Urodzaje zbóż są naogół w południowej Europie lepsze, niż w północnej, a w północnej Europie określane są jako pomyślne. — szczególnie południowo-wschodnia i południowa Europa, co do urodzaju kukurudzy, w tem Rumunja, wykazują korzystne urodzaje, natomiast w Argentynie urodzaje kukurydzy są tego roku znacznie gorsze niż ubiegłego, bo zbiór spodziewany jest tylko 2 i pół miljona tonn.

W tym roku panowały w Argentynie i Australji długotrwałe susze, które spowodowały znaczne szkody, dopiero przy końcu żniw, spadłe deszcze, poprawiły nieco plony.

Wyniki zbiorów w Stanach Zjednoczonych przedstawiają się jeszcze niepewnie, spodziewają się takich zbiorów, jak ub. roku. Pszenica jara wypadła niepomyślnie, a nawet miejscami był urodzaj zły.

——ooo——

Liczny Zjazd wycieczek zagranicznych na P. W. K.

Jeżeli PWK. w Poznaniu ściągała od samego początku tłumy zwiedzających, to w okresie wakacyjnym napływ gości wzmógł się w nadzwyczajny sposób. Tak np. w dniu 17 b. m. przybyło do Poznania około 4000 osób.

Na uwagę zasługuje wielkie zainteresowanie się Wystawą **dziennikarzy niemieckich,** którzy dość często zjeżdżają na Wystawę. W ostatnich dniach bawiła w Poznaniu grupa dziennikarzy z Westfalji i Nadrenji, którzy w specjalnem piśmie dali wyraz swym wrażeniom z Wystawy. W oświadczeniu swem złożonem na ręce prezesa syndykatu dziennikarzy w Poznaniu stwierdzili m. i.:

„Wystawa dała nam doskonały pogląd na gospodarczy, kulturalny i techniczno-administracyjny rozwój Polski w 10-ciu latach jej istnienia. Rozwój ten powinien liczyć na tem większe ogólno-gospodarcze powodzenie im bardziej opiera się na światowym podziale pracy. Wymaga to przedewszystkiem pełnego zrozumienia współdziałania Polski i Niemiec na wszystkich polach, gdzie stykają się wzajemne interesy. **Jako owoc naszej podróży uwozimy do ojczyzny pragnienie popierania tej współpracy i pomagania jej, oraz pragnienie łagodzenia nieporozumień“.**

Ponadto zwiedzają Wystawę dziennikarze szwajcarscy. Z gości zagranicznych, którzy zapowiedzieli swój przyjazd, wymienić należy **wycieczkę porozumienia francusko-polskiego du Nord de la France.** Grupę akademików politechniki w Zurychu wraz z profesorami oraz młodzieży amerykańskiej.

Kto wygrał na loterji?

W pierwszym dniu ciągnienia 3-ciej klasy Państwowej Loterji Klasowej padły większe wygrane na następujące numery:

80.000 zł. na nr. 133.982
40.000 zł. na nr. 38.936
10.000 zł. na nr. 164.454
Po 5.000 zł. na nr. 63.7, 135.866
2.000 zł. na nr. 69.875
Po 1.000 zł. na nr. 16.672, 102.892, 105.061
Po 500 zł. na nr. 11.835, 82.757, 93.706, 106.349, 174.384, 177.665.

Losowanie książeczek premjowych.

W dniu 15 bm. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 13-te z rzędu losowanie premjowanych książeczek oszczędnościowych w P. K. O. Wylosowane zostały następujące numery:

222, 634, 1636, 1707, 2075, 3115, 3254, 3711, 4772, 4875, 5163, 5182, 6589, 6958, 7042, 7699, 8947, 10125, 10524, 11403, 12729, 13251, 13479, 16232, 16419, 16796, 16842, 18239, 18419, 18779 19284, 21029, 21695, 22593, 22688, 23428, 23833 24101, 24517, 25378, 25800, 26035, 26172 27131 27732, 30292, 32554, 33018, 34433, 34807, 35194 35337, 36040, 36300, 36976, 37777, 38200, 38685 38984, 39425, 40978, 41483, 41749, 41997 42160 42263, 42695, 42730, 43214, 43243, 43383, 43506 43533, 43706, 44792, 44927, 45629, 46495, 47201.

Rynek akcyjny nadal bez ruchu.

Na giełdzie akcyjnej **lekki wzrost obrotów,** przy tendencji niejednolitej. Tak np. Zieleniewski zniżkowy i w zaofiarowaniu pod wpływem Wiednia, aczkolwiek bez tranzakcji. Bank Polski lekko zwyżkowy, podobnie jak Elektrownia, natomiast Firley zniżkowy. Papiery procentowe w zaniedbaniu. Na pogiełdziu notowano po raz pierwszy „Saturnię“ (dawna fabryka przetworów tłuszczowych w Trzebini).

Płacono: Bank Polski 160 zł: Firley 48.50 zł; Elektrownia 63—66 zł; Saturnia 2.40 zł.

Waluty słabsze w tendencji i przy małem zapotrzebowaniu. Płacono za dolar gotówkowy w obrocie prywatnym 8.87¼—8.88 zł; czeki dolarowe 8.90—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA!

Holandja 358.00, 358.90, 357.10; Londyn 43.26 7/8, 43.37¾, 43.16; Paryż 34.94, 35.63, 34.85; Praga 26.38½, 26.45, 26.32; Szwajcarja 171.53½, 171.96, 171.11; Wiedeń 125.52, 125.83, 125.21; Włochy 46.67½, 46.79, 46.56: Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212.55.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 126 — Bank Handlowy 116, 117 — Bank Polski 161¾ — Bank Zachodni 73 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Węgiel 67¾ — Lilpop 29½, 30¾, 30½ — Modrzejów 24½ — Norblin 155.

Pożyczki: 4% premjowa pożyczka inwestycyjna 106¾, 107 — 5% pożyczka dolarowa 62½, 61½, 62 — 5% pożyczka konwersyjna 42½, 43½ — 5% pożyczka kolejowa 38, 38¾ — 6% pożyczka dolarowa 83 — 10% pożyczka kolejowa 102.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Krajowego 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.36½, Londyn 25.22 3/8, Nowy Jork 5.19½, Belgja 72.25, Włochy 27.19½, Hiszpanja 75.75, Holandja 208.70, Berlin 123.90, Wiedeń 73.20, Sztokholm 139.46, Oslo 138.55, Kopenhaga 138.50, Praga 15.39, **Warszawa 58.30,** Białogród 9.12¾, Konstantynopol 2.51, Bukareszt 3.08½, Helsingfors 13.07½, Buenos Aires 218.12½.

Radjo.

Sobota 20 lipca.

Kraków (312.8). G. 15.46 Transmisja z Warszawy; 16.30 Koncert płyt gramofonowych; 17.25 Odczyt p. t.: „Korzenie czarodziejskie w lecznictwie ludowem“ — prof. Wyrobek; 17.50 Transmisja z Poznania. Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj.; 18 Audycja dla dzieci i młodzieży: „Wicek—niecnota“ Reutówny, radj. p. Julja Romowicz, w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego; 19 Rozmaitości, komunikaty; 19.25 Transmisja komunikatu rolniczego i meteorologicznego; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, program na dzień następny; 20.05 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ — wygł. Dr. Jan Reguła, wicesekr. Un. Jag.; 20.30 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 11.56 Sygnał czasu; 12.05 Muzyka płyt gramofonowych; 12.50 Wystawa Poznańska mówi; 13 Komunikat meteorologiczny, nadprogram; 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.15 „Kącik artystyczny L. S. G.“. Występ p. Hanki Runowieckiej, art. teatru rewji krakowskiej „Gong“; 16.30 Muzyka płyt gramofonowych: 17.15 Komunikaty przygodne; 17.25 „O wystawie w Barcelonie“ — opowie p. Szwajcer; 17.50 Ostatnie nowiny z Wystawy. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje; 18 Program dla dzieci z Krakowa („Wicek — niecnota“ pióra Reutówny); 19 Rozmaitości: 19.25 Komunikat rolniczy i meteorologiczny ;19.56 Sygnał czasu; 20.05 „O życiu i obyczajach mrówek“ — opowie inż. Frydrychewicz; 20.30 Koncert popularny w wyk. orkiestry Filharmonji Warszawskiej i solistów: 22 Komunikat meteorologiczny; 22.05 Komunikaty PAT.; 22.20 Komunikat policyjny, sportowy, nadprogram; 22.45 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

Katowice (408.7). G. 16 Komunikat Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16.20 Muzyka płyt gramofonowych; 17.20 Skrzynka Pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci — p. H. Reutt; 17.50 Transmisja z Poznania; 18 Transmisja z Krakowa; 19 Rozmaitości, oraz zapowiedź programu na dzień następny; 19.20 „Idzie żołnierz borem lasem“. Obrazy bohaterstwa polskiego w Epopei Napoleońskiej. — (Literatury polskiej fragmenty wybrane): 19.56 Sygnał czasu; 26 Odczyt z cyklu „Nauka o Polsce“ — p. Górecki: 20.30 Transmisja z Warszawy.

Prez. Mościcki w Limanowej i Zakliczynie.

Po noclegu w Starej Wsi u pp. Marsów, zwiedził p. Prezydent wzorowo urządzoną oborę zarodową bydła czerwonego rasy polskiej. Stąd Dostojny Gość udał się piechotą, wraz z otoczeniem na rynek Limanowej, gdzie entuzjastycznie witany przez tysiączne rzesze przyjął hołd okolicznej ludności.

Przy wejściu do kościoła p. Prezydent przeszedł wśród dźwięków hymnu narodowego przed frontem kompanji honorowej Strzelca, powitany przez starostę Müllera. Na specjalnem podniesieniu opodal kościoła zasiadł p. Prezydent i tu przemówił do niego sędziwy prałat ks. Łazarski. Ze łzami w oczach sędziwy kapłan dziękował Pierwszemu Obywatelowi Rzeczypospolitej imieniem duchowieństwa, za odwiedziny tego zakątka polskiej ziemi, wyrażając dumę z możności goszczenia w murach miasteczka Głowy Państwa. Przemówienie swe zakończył kapłan zapewnieniem p. Prezydenta, że ludność miejscowa głęboko nosi w sercu wzniosłe ideały przedków i wszelkiemi siłami dążyć będzie do tego, by prawdą i pracą oraz szlachetnemi uczynkami, wypełniając swe codzienne obowiązki, przyczynić się do większego rozkwitu Rzeczypospolitej.

Okrzyk „Pan Prezydent Rzeczypospolitej niech żyje“ zebrani pochwycili z niesłabnącym entuzjazmem.

Następnie p. Prezydent wraz z otoczeniem udał się do kościoła, gdzie wysłuchał modłów. Uroczystą niezwykle była chwila, kiedy po skończonem nabożeństwie zabrzmiały słowa „Boże coś Polskę“ podjęte przez zgromadzone na rynku tłumy. Wyszedłszy z kościoła p. Prezydent przyjął hołd od ludności.

W pięknych i prostych słowach przemówił jeden z włościan Zapała. Następnie przemawiał jeszcze przedstawiciel młodzieży, — poczem p. Prezydent żegnany owacyjnie wśród bicia dzwonów i dźwięków hymnu narodowego udał się na objazd ośrodków rolnych w powiatach: wielickim, bocheńskim i brzeskim.

Nie było wsi, gdzieby nie wznoszono bram tryumfalnych i to samorzutnie.

W Jodłowniku, witany owacyjnie wysiadł p. Prezydent z samochodu. Poprzedzany banderją podhalan zwiedził fermę p. Drożdża, oglądając bydło, poczem udał się na zwiedzenie obory zarodowej. Następnie udał się do dworu, gdzie był gościnnie przyjmowany przez pp. Romerów przekąską. O godzinie 12.30, żegnany przez gospodarzy odjechał p. Prezydent wraz z otoczeniem do Zakliczyna przez Lipnicę i Melsztyn, gdzie mieszczą się ruiny słynnego zamku.

W Zakliczynie przy bramie tryumfalnej powitał p. Prezydenta burmistrz miasta, a ludność zgotowała mu burzliwą owację. Po zwiedzeniu wzorowego gospodarstwa p. Budzynia w Kończyskach, p. Prezydent udał się do klasztoru OO. Reformatów, gdzie został powitany przez przeora ks. **Madzierowskiego.** W otoczeniu duchowieństwa udał się p. Prezydent do kościoła, gdzie odprawiono modły, zakończone odśpiewanie hymnu „Boże coś Polskę“.

Po zwiedzeniu przez p. Prezydenta bibljoteki klasztornej odbył się na jego cześć obiad wydany przez OO. Reformatów. W czasie obiadu wygłosili przemówienia prezes Okr. Tow. Roln. Dunikowski, wiceprezes p. Budzyń, sen. Goetz. oraz przedstawiciel młodzieży rolniczej.

O godzinie 16 p. Prezydent, żegnany owacyjnie przez duchowieństwo z klasztoru OO. Reformatów odjechał z Zakliczyna do **Dębicy.**

Powódź na Podkarpaciu spowodowała ogromne straty

Warszawa 18. 7. (Telef. wł.). Onegdajsza powódź w Małopolsce Wschodniej spowodowała olbrzymie straty. Wedle przybliżonych obliczeń w powiecie Dolina straty wynoszą **1,200.000 zł.**, w pow. Kałusz—Kołomyja **480.000** zł., w powiecie nadwórniańskim 375.000 zł. Najbardziej ucierpiały drogi kołowe, oraz mosty.

Poważna sytuacja trwa w dalszym ciągu w powiecie kosowskim. Na **prawym brzegu Czeremoszu 14 gmin pozostaje dotąd odciętych od komunikacji.** Rozpętany żywioł zmienił koryto Czeremoszu. W Żabiu wyłowiono zwłoki kobiety lat około 40. Woda niesie mnóstwo drzewa, tratwy, bale i t. d. Straty w plonach rolnych nie są na razie obliczone we wspomnianych 14 gminach wobec zerwania komunikacji, natomiast w 30 pozostałych gminach powiatu kosowskiego straty na polach i łąkach **obliczane są na 1,500.000 zł.** Gminom odciętym od świata grozi klęska głodowa.

Pożar magazynu wojskowego w Warszawie.

Warszawa, 18. 7. (Telef. wł.) We środę koło godz. 7 wieczorem wybuchł w głównej składnicy wojsk łączności i saperów przy ul. Powązkowskiej w Warszawie wielki pożar. Zapaliły się budynki drewniane, mieszczące w sobie wielkie zapasy tłuszczów, smarów oraz ogromne zapasy materjałów saperskich. Na ratunek rzucili się początkowo żołnierze, potem wezwano straż pożarną. W **akcji ratunkowej brało udział blisko 300 strażaków,** z pośród których wielu doznało omdlenia z powodu wysiłku i gorąca, jakie biło od płonących składów. W dniu dzisiejszym rozpoczęła żandarmerja dochodzenia w sprawie przyczyny pożaru. Śledztwo ma stweirdzić, czy ogień, który powstał **w kancelarji o godz. 6 wieczorem, był dziełem** przypadku, czy został podłożony. O godz. 6-tej w kancelarji nikogo nie było, gdyż urzędowanie skończyło się o godz. 3.

Wielki pożar w Radzyniu.

Warszawa, 18. 7. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym o godz. 2.30 w nocy spaliło się **45 domów mieszkalnych** w Radzyniu (woj. lubelskie) na tak zw. Pierwszym Rynku. W domach tych na parterze mieściły się sklepy, na pierwszem piętrze mieszkania. **Bez dachu pozostaje 100 rodzin.** Na miejscu zorganizowano komitet pomocy dla pogorzelców.

———o———

ZMIANY W MONOPOLACH.

Warszawa 18. 7. (Telef. wł.). P. Prezydent Rzplitej mianował inż. J. **Husarskiego** zastępcą dyrektora Państwowego Monopolu Tytoniowego, oraz dyrektora departamentu w ministerstwie skarbu inż. A .**Krahelskiego** dyrektorem Państwowego Monopolu Spirytusowego.

———o———

ŻELAZO NIE PODROŻEJE.

Warszawa, (AW). Wobec pogłosek o podwyżce cen żelaza Ministerstwo Handlu komunikuje, iż Rząd nie zgodzi się na podwyżkę cen żelaza nawet przy sprzedaży hurtownej.

KS. SEIPEL O DEMOKRACJI.

Wiedeń 18. 7. (PAT). Były kanclerz Austrji, ks. Seipel, wygłosił wczoraj na zaproszenie katolickiego związku akademickiego uniwersytetu w Tübingen, odczyt, poświęcony demokracji i krytyce demokracji, w którym omówiwszy w szczególności szkodliwy wyzysk terroru partyjnego ze strony agitatorów partji, zauważa, że właściwie **każda forma ustroju państwa może być dobrą, o ile posiada odpowiedni autorytet.**

Norwegja pośredniczy między Anglją a Rosją

W SPRAWIE NAWIĄZANIA STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH.

Wiedeń 18/7 PAT. Według doniesień dzienników z Moskwy **tutejszy pełnomocnik Norwegji zaprosił w imieniu rządu angielskiego rząd sowiecki do wysłania upełnomocnionego reprezentanta do Londynu w sprawie rokowań dotyczących podjęcia stosunków pomiędzy Anglją a Rosją Sowiecką.**

„United Press“ dowiaduje się w tej kwestji, że nie można narazie liczyć się z przyjęciem tego zaproszenia ze strony rządu sowieckiego.

Rząd Mac Donalda nie wstrzyma budowy łodzi podwodnych.

Wiedeń 18/7. PAT. Według doniesień dzienników z Londyn oświadczył w izbie gmin pierwszy lord admiralicji Alexander, że przewidziany przez rząd na rok 1929 program budowy łodzi podwadnych nie został zrealizowany. Jednakże **nie jest zamiarem rządu w związku z obecną sytuacją międzynarodową wstrzymać zupełnie budowę łodzi podwodnych.**

Rząd angielski stoi tak jak przedtem na stanowisku, że jest gotów zrezygnować z łodzi podwodnych, jako broni wojennej, o ile także inne mocarstwa uczynią to samo.

(Wszystkie rządy angielskie chciały ograniczenia budowy łodzi podwodnych, gdyż one są wyborną bronią państw małych. Uw. Red.).

CHCĄ ROZBRAJAĆ INNYCH ALE ANGLJI NIE.

Londyn. (AW) Na wczorajszem **posiedzeniu gabinetu postanowiono w dalszym ciągu utrzymać budowę bazy morskiej Singapore.**

Paryska „Humanite“ centralą szpiegowską.

Paryż, 18. 7. (PAT). Aresztowano tu współpracownika dziennika „Humanite“, który miał posiadać **tajne dokumenty wojskowe.** Z kolei przeprowadzono rewizję w lokalu „Humanite“ oraz w lokalu młodzieży komunistycznej, gdzie znaleziono wzmiankowane dokumenty. Pozatem **areztowano 2 cudzoziemców,** u których znaleziono ulotki komunistyczne oraz instrukcje. Aresztowani mają być wydaleni z granic państwa. Wreszcie **aresztowano administratora „Humanite“,** który uprawiał specjalnie akcję prowokacyjną względem władz wojskowych. Według „Le Matin“ policja **stwierdziła, że w lokalu „Mumanite“ znajdowała się centrala szpiegowska,** która miała swoje rozgałęzienie we wszystkich instytucjach ministerstwa wojny i marynarki oraz w arsenałach. Rewizja dokonana w redakcji „Humanite“ doprowadziła do wykrycia także tajnych okólników ministra wojny, fotografij, planów.

Po nieudałych lotach.

Warszawa 18/7. (Tel. wł.). Francuski minister Lotnictwa Laurent-Eyac przyjął lotników Costes'a i Bellonte'a, którzy zawrócili z drogi do Nowego Jorku i wypytywał się o szczegóły podróży. Minister gratulował lotnikom z powodu ich rozsądnej decyzji zawcócenia z drogi i z powodu znacznego sukcesu, jaki odnieśli, przeleciawszy ponad oceanem 4.600 klm., porobiwszy przytem bardzo ważne spostrzeżenia.

Nabożeństwo żałobne w Waszyngtonie.

Waszyngton, 18. 7. (PAT). Z inicjatywy tutejszego poselstwa odbyło się w kościele Sacre Coeur nabożeństwo żałobne za spokój duszy Majora Idzikowskiego. Prezydenta Hoovera i sekretarza stanu Stimsona, reprezentował naczelnik wydziału Europy wschodniej Kelly, nieobecnego szefa sztabu armji pułk. Foy, szefa sztabu marynarki komandor Johnson. W nabożeństwie uczestniczyło również wielu oficerów armji i marynarki, dalej obecni byli attache wojskowy poselstw, oraz członkowie korpusu dyplomatycznego. Po nabożeństwie składali kondolencje na ręce charche d'affaires Rzplitej Polskiej.

UBRANIE, W KTÓREM MOŻNA LEŻEĆ NA WODZIE.

Warszawa, 18. 7. (Tel. wł.). Jak donoszą z Nowego Jorku, duński lotnik Knud von Clausson-Kaas, przygotujący się do lotu transatlantyckiego, wynalazł specjalne ubranie, które pozwala mu przez dłuższy czas utrzymać się na wodzie. W ubraniu tem przeleżał on w wodzie 24 godzin, co przekonało go, że wrazie katastrofy ponad oceanem, będzie mógł się w tem ubraniu utrzymać na wodzie przez kilka dni.

Niedoszły zamach na prezydenta Ausurji

Bezrobotnemu czeladnikowi odebrano rewolwer

Wiedeń 18 .7. (PAT). Bezrobotny czeladnik kowalski Antoni Leitner z Karyntji, który przybył przed kilku dniami do Wiednia z Düsseldorfu **zjawił** się dziś przed południem przed budynkiem austrjackiego urzędu kanclerskiego w zamiarze dokonania zamachu na prezydenta Austrji Miklasa, który bawi poza Wiedniem. W chwili, kiedy zamachowiec chciał zrobić użytek z broni, opuszczał właśnie w aucie budynek kanclerz Austrji **Streeruwitz.** Pełniący służbę policjant wyrwał Leitnerowi rewolwer z ręki.

Aresztowany oświadczył, że ub. zimy przebywał przez kilka miesięcy w zakładzie dla umysłowo chorych, zastrzelić zaś chciał prezydenta państwa, celem zwrócenia uwagi na nędzę i bezrobocie panujące w Austrji.

Rozpaczliwa sytuacja portu Fiume.

Wiedeń 18/7. PAT. Według doniesień dzienników z Fiume wręczył niedawno poseł faszystowski we Fiume, sekretarz organizacji faszystowskiej memorandum pod adresem Mussoliniego, opisujące rozpaczliwą sytuację gospodarczą portu Fiume, oraz proponujące **obwołanie Fiume strefą wolną.** Jak słychać Mussolini ma zamiar załatwić tę prośbę w duchu pomyślnym.

Litwa wysłała skargę na Polskę

I CHCE, BY SIĘ NIĄ RADA LIGI ZARAZ ZAJĘŁA.

Berlin, 18. 7. (PAT) Korespondent kowieński „Voss. Ztg“ potwierdzając wiadomość o wysłaniu skarigi litewskiej przeciwko Polsce do Ligi Narodów, donosi, że rząd kowieński w nocie swojej zwrócił się do Ligi Narodów z prośbą o interwencję i wyraził życzenie, **by skargą liitewską zajęła się Rada Ligi na sesji wrześniowej.**

———o———

P. Górecki przejdzie do dyplomacji?

Warszawa, 18. 7. (Tel. wł.). Według kursujących pogłosek dyr. Pata p. Górecki, który ustępuje ze swego stanowiska, po powrocie z urlopu, na którym bawi obecnie, ma otrzymać stanowisko w dyplomacji.

KONGRES PPS. LEWICY.

Warszawa, 18. 7. (Telef. wł.) Na 23 i 24 bm. zapowiedziany jest kongres Lewicy PPS. Na kongresie omawiane będą sprawy wewnętrzno-organizacyjne oraz sprawa licznych aresztowań, dokonanych wśród członków PPS. Lewicy. Na kongresie wybrany zostanie nowy komitet wykonawczy.

SINTAIR I STEEMAN. 1

Tajemnica ogrodu zoologicznego.

I.

MOWA O ANTROPOIDACH.

— ... I wznoszę ten kielich na zdrowie walecznego odkrywcy, nieustraszonego kapitana i wszystkich jego towarzyszy, którzy dzięki dokonanemu odkryciu, wnieśli do skarbca nauki żywy dokument, oddawna bezowocnie poszukiwany przez ludzkość, w mrokach minionych wieków i zagubionych światów...

Pan Moortgat, prezes klubu „Zjednoczonych Armatorów“, dumny ze swego przemówienia, usiadł na swojem miejscu wśród burzliwych oklasków uczestników bankietu.

Ze wzruszeniem ściskał wyciągające się do niego dłonie prof. Hanzy Foutricart, redaktora Oliwjusza Vieux, Crossvorda, Van Coppernolle'a i innych.

Rok temu A. W. Cresfield esq. H. S. O. R. I. I., (Head of the special office of the Scientific Research Institute in India), odpływał ku brzegom Indyj na stateczku „Cup of tea“, którym kierował captain Crossword.

A przed dwoma dniami, niezliczone tłumy popychały się na promenadzie portu, aby zobaczyć ów statek, gdyż powrót jego już od dwóch tygodni sygnalizowały wszystkie pisma długiemi artykułami, których tajemnicze niedomówienia roznamiętniały ciekawość publiczności.

Czyż nie czytano w „Kronice Antwerpijskiej“ o tajemniczej zdobyczy Cresfielda, wiezionej do Antwerpji? Miało to być jakieś dziwaczne stworzenie, półmałpa, półczłowiek... Z drugiej zaś strony „Echo Portowe“ zapewniało czytelników w naukowym elaboracie, że niezwykły pasażer „Cup of Tea“ jest niezbitym dowodem teorji Darwina.

„Życie Antwerpji“ wyśmiewało się z tego artykułu, ironizując: „Człowiek — małpa“? — Naszemu koledze udało się zapewne uzyskać wywiad u Darwina, przy pomocy wirujących stolików lub jakiegoś innego mebla... Szanowny nasz kolega zapomina jednakże, że niedawno prof. Figuier w swojej pracy o pochodzeniu człowieka wystąpił z kategorycznym protestem przeciw teorji Darwina i odmówił wszelkiego pokrewieństwa z istotą ludzką temu dziwnemu stworowi, w którym pewne osobniki chcą gwałtem uznać człowieka...“.

Na parę godzin przed przybyciem statku, „Głos Antwerpijski“ podał tak dokładnie szczegóły o tajemniczej osobistości, podróżującej na „Cup of Tea“, że w pół godziny po ukazaniu się na mieście gazety, piętnaście tysięcy osób brało szturmem wszystkie tramwaje, autobusy i taksówki, byle jak najpredzej dostać się do portu i zapchać sobą szczelnie nadbrzeżne ulice. Tłum bowiem posiada swój szósty zmysł, którym odgaduje i przeczuwa wydarzenia. Nowiny, podawane z ust do ust przebiegają z szybkością błyskawic, setki tysięcy oczu chcą widzieć wszystko, muszą widzieć wszystko.

O trzeciej po południu „Cup of Tea“ zawinął do portu ze strony wschodniej. Tłum rzucił się w tę stronę. Wyniesiono kilku rannych, poczem wrócił chwilowy spokój. W trzy kwadranse później na łańcuchach portowego dzwigu chwiała się duża skrzynia pokryta żaglowem płótnem, poczem została spuszczona wprost na platformę ciężarowego auta, które przemknęło z możliwie największą szybkością w stronę ogrodu zoologicznego, między gęstemi szpalerami roznamiętnionych ciekawością mas ludzkich. Zaledwie zdążono usłyszeć jakiś chrypliwy krzyk... i auto zniknęło.

Powstano od stołu i biesiadnicy przeszli do palarni.

Naturalnie mówiono o „nim“.

— Straszliwy: Powiadam państwu, że jest straszliwy! — wykrzyknął prof. Hanzy-Foutricart, członek Akademji Nauk w Brukseli.

Profesor Hanzy-Foutricart był człowiekiem ruchliwym i nerwowym, nie mogącym ani chwili usiedzieć na miejscu. Twarz jego, okolona siwym zarostem, poddawała się cierpliwie różnego rodzaju drgawkom nerwowym, jakim profesor ulegał. Z pod krzaczastych brwi oczy patrzyły chwilami marząco i łagodnie. Ubrany był z największą pogardą dla mody, łącząc żakietowy strój z nieprzytomnie czerwonym krawatem.

— Trzeba go było widzieć, tak jak ja go widziałem! Co za czaszka, jaka żywość, co za inteligencja w spojrzeniu...

— Aż tak dalece?

— Ależ, proszę pana, widzę, że pan sobie nie zdaje sprawy z tego, czem on jest dla nas. To przecież światło, które nagle rozjaśni nieprzejrzane ciemności, luka zapełniona, brakujące ogniwo tak długo szukane i znalezione nareszcie...

— Ogniwo, ogniwo... Jeszcze niewiadomo — zauważył jakiś sceptyk.

— Więc czegóż panu jeszcze trzeba?

— Iskry bożej.

— Skąd pan może wiedzieć, czy ona nie istnieje i nie wybuchnie nagle płomieniem? Niech pan nie zapomina, że dotychczas żył on w stanie dzikim i jest to jego pierwszy kontakt z cywilizacją.

Przez ten czas A. W. Cresfield otoczony przez uczestników powitalnego przyjęcia, opowiadał, w jaki sposób udało mu się złapać przywiezionego małpoluda.

Polowałem właśnie na goryle i po tysiącznych trudnościach udało mi się podejść znienacka parę wyjątkowo dorodnych okazów. Samiec, oparty plecami spał, jego towarzyszka myszkowała naokoło. Ona to spostrzegła mnie i z przenikliwym krzykiem poczęła uciekać. Byłem odkryty, nie pozostało mi nic innego prócz walki. Wychodzę więc ze swego schronienia... goryl siedzi dalej i patrzy na mnie... spotyka się z moim wzrokiem i wolniutko wstaje... Powiadam państwu... olbrzym... źrenice w ogniu... rozwarta paszcza, w której widnieją olbrzymie kły... tłucze się w pierś, pierś monstrualnej szerokości i ryczy... Zaciskam rękę na sztucerze i czuję jak mi skóra cierpnie ze strachu, Goryl gotuje się do skoku... Przestaję panować nad sobą, tracę zdolność celowania, nie czekając strzelam i chybiam. Kula grzęźnie gdzieś w konarach drzew. Nogi uginają się pode mną czuję, że jestem zgubiony.

C. d. n.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.